Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 16 tel. 20-95 i 28-21. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Ogłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 28-43. Ogłoszenia drobne od 10 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 160 zł., za tekstem od 40 — 120, nekrologi od 30 — 100.

ROK III. Nr 335 (934) B PONIEDZIAŁEK, 5 GRUDNIA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

Policja Mocha katowała do utraty przytomności

bezprawnie aresztowanego wicekonsula Szczerbińskiego

Upozorowana egzekucja w lesie

List adwokata francuskiego do sędziego śledczego

PARYŻ (PAP). Pod naciskiem opinii publicznej i dzięki energicznym protestom Rządu Polskiego, władze francuskie zmuszone były, zgodnie z obowiązującą we Francji procedurą, dopuścić adwokata do uwięzionego wicekonsula RP w Lille — Józefa Szczerbińskiego. Słynny adwokat francuski, Nordmann, po wizycie u wicekonsula Szczerbińskiego, skierował w sobotę do sędziego śledczego przy sądzie wojskowym, kpt. Misoffa, prowadzącego „sprawę" Szczerbińskiego, list następującej treści:

„Panie Sędzio! Niezwłocznie po uzyskaniu od Pana dziś rano zezwolenia na skomunikowanie się z aresztowanym Szczerbińskim, udałem się do więzienia w Cherche-Midi, gdzie widziałem się z moim klientem — wicekonsulem Szczerbińskim. Pan Szczerbiński podał mi do wiadomości fakty niezwykłej wagi.

W dniu 23 listopada br., po jego aresztowaniu, o którym donosiła prasa francuska i zagraniczna, zaprowadzono go do lasu, gdzie znęcano się nad nim w rozmaity sposób, aż do upozorowania egzekucji.

Gdy Szczerbiński uporczywie odmawiał ustąpienia wobec gróźb i propozycji agenci policji zarepetowali rewolwery oświadczając, że zabiją Szczerbińskiego jak psa i że nikt nie odnajdzie jego śladów. Pobito go i nieomal uduszono przy pomocy krawata, zaciśniętego wokół szyi. Następnie zaprowadzono go nad brzeg rzeki, gdzie pozorowano wrzucenie go do wody. Agenci grozili mu przy tym, że zamkną jego 12-letnią córeczkę w więzieniu wraz z prostytutkami.

Sceny te odbywały się w nocy. Wicekonsul Szczerbiński został następnie odwieziony do Paryża i był przesłuchiwany w lokalu policji przez 2 dni.

Fakty te są, niestety, aż nazbyt wiarygodne. W końcu 1947 r. górnicy polscy, aresztowani przez policję francuską pod fałszywym pretekstem zamachu na bezpieczeństwo wewnętrzne państwa i na wolność pracy, również byli ofiarami tortur i pozorowanej egzekucji. W stosunku do nich wszystkich — z wyjątkiem górnika Wdowiaka — śledztwo umorzono po dłuższym przetrzymaniu ich w więzieniu, po czym niektórzy z nich zostali wywiezieni i internowani w francuskiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

Górnik Wdowiak, którego miałem zaszczyt bronić, został postawiony przed sądem wojskowym w Metzu i jednomyślnie uniewinniony po 8 miesiącach aresztu prewencyjnego. Francuska komisja śledcza stwierdziła zastosowanie aktów gwałtu wobec obywateli polskich. Fakty te były w swoim czasie szeroko komentowane w prasie francuskiej.

Dziś na bezprzykładne akty gwałtu i na bezprawne zatrzymanie przez policję skarży się członek kór pusu konsularnego, posiadacz paszportu dyplomatycznego.

Fakty, na które się uskarżam, stanowią samo przez się pogwałcenie prawa, jak również przez to, że wobec Francuzów przewidują kary za te zbrodnie zgodnie z art. 79 Kodeksu Karnego **FAKTY TE STANOWIĄ RÓWNIEŻ POGWAŁCENIE PODPISANEJ PRZEZ FRANCJĘ MIĘDZYNARODOWEJ DEKLARACJI PRAW CZŁOWIEKA.**

Interes obrony i dobre imię naszego kraju wymagają niezwłocznego wyświetlenia tej sprawy.

W tym stanie rzeczy mam zaszczyt prosić Pana o wdrożenie lub o polecenie wdrożenia właściwego śledztwa w tej sprawie.

Fakty niniejsze podaję również do wiadomości Pana Ministra Sprawiedliwości Francji, a odpis niniejszego listu przesyłam dziekanowi Izby Adwokackiej w Paryżu.

(—) JOE NORDMANN
adwokat

3 grudnia 1949 roku.

* * *

Daremnie szukalibyśmy słów dostatecznie mocnych, dostatecznie ostrych, by napiętnować zbrodnie, jakiej na osobie Józefa Szczerbińskiego — wicekonsula RP. w Lille; inwalidy wojennego; b. więźnia gestapo i Mauthausen — dopuścił się we Francji gestapowiec nazwiskiem Jules Moch oraz jego siepacze.

Raz jeszcze okazało się, kim są tytularni obrońcy „demokracji zachodniej", i czym jest ta „demokracja zachodnia", i ile warte są — w ustach kapitalistów i ich policjantów — frazesy o „kulturze zachodniej", o „prawach człowieka" itd. itd.

Za wiedzą zmarshallizowanego rządu, który nazywa siebie francuskim; na rozkaz bankierów amerykańskich, usiłujących przekształcić Francję w „piechotę północno - atlantycką" i w „ogród warzywny" neohitlerowskiej Rzeszy Pferdemengesów — gestapowiec nazwiskiem Jules Moch i jego siepacze znęcali się nad bezbronnym Polakiem, którego chroni immunitet dyplomatyczny. Którego chroni coś ponadto: troska rządu polskiego, troska opinii polskiej, troska opinii francuskiej.

Bo mimo wysiłków gestapowca, Jules Moch'a i rządu, którego Jules Moch, morderca robotników francuskich jest członkiem — nie uda się zaatlantyckim twórcom neohitlerowskiego „Wehrmachtu" zasiać nienawiści czy nieufności między narodem polskim i francuskim. My tu w Polsce — i nasi rodacy we Francji — umiemy doskonale odróżnić dolarowych żandarmów od narodu francuskiego. Tak jak umieliśmy odróżnić Francję Doriot i Petain'a od Francji prawdziwej. Francji walczącej.

Jesteśmy głęboko przekonani, że fakty ujawnione przez obrońcę Józefa Szczerbińskiego wywołają żywiołowy odruch protestu całej bez wyjątku uczciwej opinii francuskiej.

Co się zaś tyczy p. Jules Moch'a i jego mocodawców — to możemy ich uroczyście zapewnić, że się gorzko pomylili: metody „brudnej wojny" zawiodą.

w.

Radosna »Barburka«

4 bm. górnicy polscy obchodzili podwójnie radośnie swe święto. Trzy dni temu dowiedzieli się, że Rząd wydał dekret „wielką kartę górników" która zapewni im znaczne zdobycze społeczne i materialne; podwyższenie zarobków, urlopów, emerytur...
Na zdjęciu górnicy kopalni „Bierut" w skupieniu słuchają przemówienia, które wyjaśnia im dobrodziejstwa nowej ustawy.

Dalsze aresztowania Polaków we Francji

PARYŻ (PAP). Konsulat w Metzu donosi, że w piątek w Pont-a-Moussen zostali aresztowani przez policję francuską: polska nauczycielka Szmidtke i przewodniczący Rady Narodowej Kłosiewicz.

PARYŻ (PAP). Od soboty ub. tygodnia zaginął we Francji członek Rady Narodowej okręgu Meurthe et Moselle Stan. Kowalski.

Zw. Zaw. Dziennikarzy CGT dep. Sekwany wystosował pismo do min. Teitgena, kierującego resortem informacji, w którym wyraża protest przeciw aresztowaniu i wysiedleniu redaktora naczelnego „Gazety Polskiej" — Kowalskiego.

Polskie sekcje CGT przyjęły uchwałę protestacyjną w związku z ostatnimi wysiedleniami Polaków — działaczy związkowych.

Utworzenie Ogólnoradzieckiego Komitetu

dla uczczenia 70 rocznicy urodzin

Generalissimusa Józefa Stalina

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat oficjalny:

21 grudnia 1949 r. przypada 70 rocznica urodzin Józefa Stalina.

W związku z tym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR utworzyło Komitet w składzie następującym:
Przewodniczący — N. M. Szwernik.

Członkowie Komitetu: Aleksandrow, Aleksiejew, Amosow, Angelina, Andrejew, Andrianow, Aniczkow, Arutinow, Bagirow M. D., Bagirowa B. M., Bardin, Batyrow, Beria, Budienny, Bułganin, Wawiłow, Wasilewski, Wejmer, Woroszyłow, Gafurow, Grekow, Griniko, Dżabura, Duchanin, Jemelianow, Ipatowa, Kaganowicz, Kairow, Kalnberzin, Kleszczew, Kowal, Korotczenko, Kosygin, Koczina, Kuzniecow W. W., Kuzniecowa A. P., Kuprianow, Kuusinen, Łysenko, Luskowa, Malenkow, Malinina, Malcew, Mikojan, Michajłow, Mołotow, Musztukowa, Pokryszkin, Pomerancewa, Ponomarenko, Popow, Poskrebyszew, Pospiełow, Razzakow, Rossijskij, Rudniew, Safina, Snieczkus, Sołowiew, Susłow, Tarasowa, Fadiejew, Fiedorowa, Chłopin, Chobta, Chruszczew, Czarkwiani, Czernousow, Czutkich, Szajachmetow, Skirjatow, Szostakowicz, Jusupow i Jarygina.

Zadaniem Komitetu jest opracowanie wszelkich form uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina.

Wymiana misji dyplomatycznych

między Berlinem i Pragą

PRAGA (PAP). Prezydent Gottwald mianował ambasadora dr Ottona Fischla szefem czechosłowackiej misji dyplomatycznej przy rządzie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Pieck mianował ambasadora Fritza Grossa szefem misji dyplomatycznej przy rządzie czechosłowackim.

Podział Palestyny i umiędzynarodowienie Jerozolimy

Zalecenia Podkomisji ONZ

NOWY JORK. (PAP). — Powołana do życia przez Specjalną Komisję Polityczną Generalnego Zgromadzenia ONZ podkomisja zaleciła 9 głosami przeciw 6 umiędzynarodowienie Jerozolimy i najbliższych okolic.

Podkomisja przyjęła plan podziału Palestyny, zatwierdzony już przez Generalne Zgromadzenie ONZ w 1947 r., który ustanawia m. in. nadrzędną kontrolę Rady Bezpieczeństwa nad umiędzynarodowioną Jerozolimą.

OSTRY PROTEST RZĄDU R. P.

przeciwko znęcaniu się nad wicekonsulem Szczerbińskim

W późnych godzinach wieczornych dnia 3 bm. kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, podsekretarz Stanu, prof. dr Leszczycki, wezwał ambasadora Francji p. Baelen, któremu złożył bardzo ostry protest przeciw przestępczym czynom, popełnionym przez policję francuską na osobie polskiego wicekonsula Szczerbińskiego.

RZĄD POLSKI—OŚWIADCZYŁ KIEROWNIK MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH — CZYNI ODPOWIEDZIALNYM RZĄD FRANCUSKI ZA ŻYCIE I ZDROWIE P. SZCZERBIŃSKIEGO, DOMAGAJĄC SIĘ ZARAZEM NATYCHMIASTOWEGO ŚLEDZTWA, UKARANIA WINNYCH I ZADOŚĆUCZYNIENIA DLA WICEKONSULA SZCZERBIŃSKIEGO.

Z polecenia Rządu Polskiego, kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych zakomunikował ambasadorowi Francji, że Rząd Polski zastrzega sobie postawienie sprawy zbrodniczej działalności policji francuskiej na forum międzynarodowym.

5 grudnia 1936 roku została uchwalona obowiązująca w ZSRR Konstytucja. O jej charakterze, o wkładzie myśli Stalina w projekt Konstytucji — piszemy na str. 3. Poniżej przytaczamy kilka podstawowych praw Konstytucji Stalinowskiej.

Art. 1 *Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich jest socjalistycznym państwem robotników i chłopów.*
Art. 3 *Cała władza w ZSRR należy do ludu pracującego miast i wsi w osobie Rad Delegatów Ludu Pracującego.*
Art. 12 *Praca w ZSRR jest obowiązkiem i sprawą honoru każdego zdolnego do pracy obywatela zgodnie z zasadą: „Kto nie pracuje, ten nie je". W ZSRR urzeczywistnia się zasadę socjalizmu: „Od każdego według jego zdolności, każdemu — według jego pracy".*
Art. 118 *Obywatele ZSRR mają prawo do pracy, to jest prawo do otrzymania zagwarantowanej roboty, z opłatą ich pracy stosownie do jej ilości i jakości. Prawo do pracy jest zabezpieczone przez socjalistyczną organizację gospodarstwa narodowego, nieustanny wzrost sił wytwórczych społeczeństwa radzieckiego, usunięcie możliwości kryzysów gospodarczych oraz zlikwidowanie bezrobocia.*
Art. 119 *Obywatele ZSRR mają prawo do wypoczynku.*
Art. 120 *Obywatele ZSRR mają prawo do materialnego zabezpieczenia na starość, jak również — na wypadek choroby i utraty zdolności do pracy.*
Art. 121 *Obywatele ZSRR mają prawo do nauki. Prawo to jest zabezpieczone przez powszechne obowiązkowe nauczanie początkowe, bezpłatne nauczanie siedmioletnie, system stypendiów państwowych dla wyróżniających się studentów szkół wyższych, nauczanie w szkołach w języku ojczystym; organizowanie w zakładach przemysłowych, sowchozach, na stacjach maszynowo-traktorowych i w kołchozach bezpłatnego nauczania mas pracujących zawodu, techniki i agronomii.*
Art. 122 *Kobiecie w ZSRR przysługują równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, państwowego, kulturalnego i społeczno-politycznego.*
Art. 123 *Równouprawnienie obywateli ZSRR, niezależnie od ich narodowości i rasy, we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, państwowego, kulturalnego i społeczno-politycznego jest niewzruszonym prawem. Jakiekolwiek bezpośrednie i pośrednie ograniczenie praw obywateli, lub odwrotnie, ustanowienie bezpośrednich lub pośrednich przywilejów obywateli w zależności od ich przynależności rasowej i narodowej, jak również wszelkie głoszenie wyłączności rasowej lub narodowej, albo nienawiści i lekceważenia — karane są przez prawo.*
Art. 124 *W celu zapewnienia obywatelom wolności sumienia, kościół w ZSRR oddzielony jest od państwa, a szkoła od kościoła. Wolność uprawiania kultów religijnych oraz wolność propagandy antyreligijnej przysługuje wszystkim obywatelom.*

»Karta Górnicza« — bodźcem do wydajniejszej pracy

Górnicy dziękują Rządowi

Do premiera Cyrankiewicza, przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — wicepremiera Minca i ministra Górnictwa i Energetyki Nieszporka napływają depesze od załóg kopalni w całym kraju, wyrażające podziękowanie i wdzięczność górników dla rządu Polski Ludowej za troskę o stałe podniesienie stopy życiowej górnika, która znalazła swój wyraz m. in. w uchwalonej ostatnio Karcie Górniczej.

Górnicy podkreślają w depeszach, że przywileje uzyskane dzięki ostatnim uchwałom Rady Ministrów, będą dla nich bodźcem do dalszej pracy dla realizacji planu 6-letniego, planu budowy fundamentów Polski Socjalistycznej.

M. in. w depeszy załogi kopalni „Czeladź" czytamy:

„Z serdecznym wzruszeniem witamy ogłoszenie Karty Górniczej, która stawia zawód górnika na honorowym miejscu. Rozumiemy, że tak wielki akt mógł być nadany tylko w warunkach, gdy władza jest w ręku ludu, a państwem naszym kieruje klasa robotnicza. Rozumiemy również, że Karta Górnicza mogła powstać tylko w oparciu o wzory przywilejów, przysługujących górnikom w Zw. Radzieckim".

Górnicy kopalni „Łagiewniki" piszą m. in.:

„W dowód wdzięczności dla naszych władz i w odpowiedzi wszystkim wrogom demokracji ludowej postanawiamy pracować jeszcze wydajniej, niż dotychczas, tworząc nowe brygady zespołowe, co z kolei usprawni i podniesie poziom wydobycia".

Załoga kopalni „Bieleszowice" stwierdza, że Kartę Górniczą przyjmuje z wielką radością, jako wyraz oceny ciężkiej pracy górnika, jego hartu i wytrwałości przy budowie Polski Socjalistycznej.

Depesza od załogi kopalni „Emineracja" zawiera zobowiązanie powiększenia stanu brygad zespołowych oraz wprowadzenie współzawodnictwa pomiędzy wszystkimi oddziałami wydobywczymi.

Załoga kopalni „Wanda — Lech" składa uroczyste ślubowanie, że dołoży wszelkich starań, by zadania postawione przed [illegible] na okres planu 6-letniego zostały wykonane przedterminowo.

Podobne depesze napłynęły również od: kopalni „Rymer", „Sierszа", „Kleofas", „Matylda" „Barbara", „Wieczorek", „Chwałowice", „Klimontów", „Andaluzja", „Michał", „Śląsk", „Anna", „Grodziec", „Jowisz", „Wujek", „Siemianowice", „Knurów".

„Karta Górnicza" w prasie radzieckiej

MOSKWA (PAP). „Prawda", „Izwiestia" i inne dzienniki [illegible] podały wiadomość o nowym dekrecie rządu polskiego w sprawie dalszego podniesienia stopy życiowej górników, podkreślając, że dekret ten świadczy o trosce rządu ludowego o dobrobyt mas pracujących.

OD RAJKA DO KOSTOWA

PODCZAS niedawnego procesu Laszlo Rajka w Budapeszcie zeznania oskarżonych i świadków nie pozostawiły żadnej wątpliwości, że wywiad anglosaski i podporządkowany mu wywiad jugosłowiański nie ograniczają swej wrogiej działalności do terenu Węgier. Wręcz odwrotnie: proces Rajka wykazał, że Bułgaria i Rumunia, Polska i Czechosłowacja niemniej interesują agentów z Waszyngtonu i Londynu i ich subagentów z Belgradu.

Wystarczy zresztą zapoznać się z budżetem amerykańskim, przeznaczonym na szpiegostwo i dywersję w krajach demokracji ludowej; wystarczy przypomnieć, że niedawno odbyła się w Londynie konferencja ambasadorów amerykańskich z krajów wschodniej Europy, która zastanawiała się, jak wykorzystać klikę Tito w walce z ustrojem ludowo-demokratycznym tych krajów; wystarczy sprawdzić, jak wielkie były przed wojną zyski zagranicznych kapitalistów w przemyśle węgierskim, bułgarskim, rumuńskim czy polskim; wystarczy zestawić te wszystkie fakty, aby zrozumieć, że bankierzy i fabrykanci anglo-amerykańscy nie tak łatwo rezygnują z utraconych wpływów i przywilejów w tych wszystkich krajach, które po wojnie obaliły rządy kapitalistyczne i przeszły do obozu postępu i pokoju.

OGŁOSZONY akt oskarżenia w sprawie b. wicepremiera Bułgarii Kostowa i współoskarżonych odsłania odrażające kulisy polityki anglosaskiej i wywiadu anglosaskiego w tym kraju. Podobieństwo do faktów znanych nam z procesu Rajka jest uderzające. W Bułgarii, tak samo jak na Węgrzech, celem agentów anglosaskich było obalenie rządu demokratycznego, odzyskanie Bułgarii dla świata kapitalistycznego i przekształcenie jej, podobnie jak Jugosławii, w bazę antyradziecką. W Bułgarii, tak samo jak na Węgrzech, agenci imperialistyczni rozumieli, że nie mogą liczyć na zdyskredytowaną w oczach ludu jawną i reakcyjną opozycję, i wobec tego „postawili" na zdegenerowane elementy pseudo-lewicowe wewnątrz obozu demokratycznego, które udało im się pozyskać dla swych niecnych celów. W Bułgarii, tak samo jak na Węgrzech, szczególną rolę odgrywali wysłannicy kliki Tito, którzy wiernie wykonywali polecenia, otrzymywane początkowo z Londynu, a następnie z Waszyngtonu.

Oczywiście było też wiele „odchyleń" od szablonu wrogiej dywersji, ujawnionego podczas procesu Rajka. Odchylenia te wynikały ze swoistych warunków Bułgarii. Przede wszystkim wymienić tu należy osobę zmarłego niedawno Georgi Dymitrowa, wielkiego bułgarskiego rewolucjonisty, który był przeszkodą nie do pokonania na drodze do realizacji zdradzieckich planów Kostowa i s-ki. W kołach obcych agentów i wysługujących się im zdrajców bułgarskich rodzi się więc myśl zgładzenia Dymitrowa.

Inną „genialną" myślą tych agentów jest — włączenie Bułgarii do Jugosławii. Preteksty są proste: Bułgaria ma dwa razy mniej ludności, jest gospodarczo słabiej rozwinięta, ma długą wspólną granicę z Jugosławią. Lecz zdrajcom wcale nie chodzi o rzekomą „federację" bałkańską. Ich celem jest oderwanie Bułgarii od łączności ze Związkiem Radzieckim, z krajami demokracji ludowej — z całym światowym obozem pokoju i postępu.

GDY agenci anglosascy i jugosłowiańscy widzą, że nie są w stanie osiągnąć tych wszystkich dalekich celów, próbują na razie zrealizować skromniejsze zadania. Uprawiają więc szeroko rozgałęzioną działalność szpiegowską, zbierając informacje o tajemnicach państwowych Bułgarii. Próbują prowadzić agitację nacjonalistyczną wśród ludności macedońskiej Bułgarii, dążąc do oderwania kraju piryńskiego i włączenia go do Jugosławii. Usiłują pozyskać dla swych zbrodniczych celów osoby zajmujące wysokie stanowiska w bułgarskiej hierarchii państwowej, co im się częściowo udaje.

Jak wynika z aktu oskarżenia, wszyscy oskarżeni z Kostowem na czele, w ten czy inny sposób już od szeregu lat byli bądź związani z wywiadem anglosaskim, bądź wyznawali „ideologię" trockistowską, bądź też łączyli jedno z drugim. I tu odkrywamy istotne źródło zdrady: trockizm. Droga — droga zarówno Tito jak i Kostowa — wiodła od trockizmu do jawnej zdrady. Do zdrady socjalizmu, międzynarodowej solidarności proletariackiej — i do zdrady własnego ludu, do zaprzedania niepodległości własnej ojczyzny. Był to typowy dla trockistów proces degeneracji, zwyrodnienia ideowo-politycznego. Proces podsycany i wyzyskany przez imperialistów anglo-amerykańskich.

NIC też dziwnego, że z obroną oskarżonych natychmiast pośpieszyły „Głos Ameryki" i radio londyńskie (BBC). Powołują się one — jakże by inaczej — na zaprzeczenia „dyplomatów" anglosaskich, z którymi Kostow i S-ka współpracowali. Byłoby rzeczą zaiste zdumiewającą, gdyby „dyplomaci" anglo-amerykańscy zdecydowali się powiedzieć prawdę i skompromitować siebie i swoich agentów.

Powołują się następnie rozgłośnie anglo-amerykańskie na podobieństwo do procesu Rajka, co świadczyć ma... — BBC samo nie wie dobrze, o czym to ma świadczyć. My natomiast wiemy: podobieństwo to jest jeszcze jednym dowodem, że wywiad anglosaski zastosował na Węgrzech i w Bułgarii te same metody, ten sam „szablon" i że tu i tam czujność rewolucyjna klasy robotniczej doprowadziła do zdemaskowania zdrajców i do przekreślenia ich zamiarów. Ta właśnie czujność rewolucyjna, która udaremni wszystkie knowania bankierów anglo-amerykańskich i ich jawnego agenta, Tito.

L. K.

Zakończenie dyskusji

w sprawie paktu 5 mocarstw

NOWY JORK. (PAP). Plenum Generalnego Zgromadzenia ONZ zakończyło dyskusję nad projektem rezolucji radzieckiej, potępiającym przygotowania do nowej wojny oraz domagającym się zakazu broni atomowej i zawarcia paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami.

W głosowaniu na plenum przyjęto mechaniczną większością głosów anglo amerykańską rezolucję.

Dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina

Prace wartości 13 milionów zł wykonają stoczniowcy gdańscy

Na zebraniu wielotysięcznej załogi stoczni gdańskiej, wśród entuzjazmu zebranych powzięto uchwałę uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina ponadplanową pracą wartości 13 mil. zł. Robotnicy stoczni uchwalili wysłać list do Generalissimusa Stalina.

W liście tym czytamy m. in.:

„Świadomi, że naszą pracą dla Polski Ludowej umacniamy światowy obóz pokoju, demokracji i socjalizmu, którego jesteś wodzem i nauczycielem, meldujemy Ci, że dla uczczenia 70 rocznicy Twoich urodzin zobowiązujemy się:

W rocznicę I Kongresu PZPR — 15 grudnia — oddać do eksploatacji drugi STATEK POLSKIEJ PRODUKCJI S/S „Jedność Robotnicza"; wykonać przedterminowo 10 kutrów rybackich i dodatkowo wykonać na 21 grudnia r.b. 2 kutry rybackie.

Postanawiamy przyśpieszyć o pięć dni termin ukończenia remontu urządzeń maszynowych na M/S „Warmia", kapitalnego remontu maszyn na holowniku „Tytan" i statku „Janina".

Postanawiamy wykończyć prace w maszynowni S/S „Brygada Makowskiego" na 20 grudnia r.b. i przez wykonanie licznych innych remontów zaoszczędzić 25 mil. zł.

Upowszechniając wśród nas nauki Lenina - Stalina, umacniając ducha prawdziwego patriotyzmu i internacjonalizmu, zaostrzając swą czujność klasową, będziemy pracować by okazać się godnymi naszych braci — przodujących stoczniowców radzieckich.

W 70 rocznicę Twych urodzin z serc naszych płyną do Ciebie, Towarzyszu Stalin, gorące życzenia.

Żyj i kieruj długie lata na chwałę klasy robotniczej, na chwałę całej postępowej ludzkości dla zwycięstwa pokoju na całym świecie".

130 tys. metrów tkanin

Apel załogi „bawełnianej trójki" podjęła załoga Zakładów Przemysłu Wełnianego PZPW Nr. 2 im. Norberta Barlickiego.

Robotnicy postanowili wykonać do 21 b.m. 130 tys. m. gotowych tkanin wełnianych ponad plan roczny, wykończyć 300 szt. towaru w cerowalni i zorganizować 10 nowych zespołów najwyższej jakości.

Fala zobowiązań

W ramach przygotowań do obchodu 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, załogi zakładów pracy rozwinęły współzawodnictwo międzyzakładowe oraz między brygadami o lepsze i szybsze wykonanie planów produkcyjnych.

Robotnicy stalowni huty **„Batory"** zobowiązali się wykonać grudniowy plan produkcji w 115 proc.

Czołowi wytapiacze: WOLAN i HERKO zadeklarowali skrócenie do 21 grudnia b.r. czasu wytopu stali do 4 godzin 30 minut, podczas, gdy dotychczas najlepszy wytop trwał 4 godziny 45 minut — 5 godzin 20 minut.

Załoga **Wydziału Elektroradiotechnicznego Gdańskiego Urzędu Morskiego** postanowiła w dniu urodzin Józefa Stalina oddać do użytku latarnię morską, przyśpieszając jej uruchomienie o 2 miesiące.

Wezwanie Mateli do uczczenia rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina podniesieniem szybkości obróbki stali znalazło szeroki oddźwięk wśród śląskich metalowców.

Na zebraniu załogi w Raciborskiej Fabryce Przem. Metalowego — tokarze STANEC i SIWOŃ zobowiązali się zwiększyć dotychczasową szybkość skrawania o przeszło 100 proc.

Apel tokarza Mateli podjęli również mistrzowie szybkiego skrawania z huty „Gliwice", Stawujak, Werner i Helena Waliczek.

List załogi „Elektrobudowy"

W Zakładach Wytwórczych Transformatorów i Urządzeń Termotechnicznych „Elektrobudowa" odbyło się zebranie załogi, na którym uchwalono wysłać do Generalissimusa Stalina z okazji zbliżającej się 70 rocznicy Jego urodzin list gratulacyjny.

Robotnicy zobowiązali się wykonać dodatkowo 210 sztuk silników elektrycznych i transformatorów o łącznej wartości 50 milionów zł. oraz skrócić cykl produkcyjny o 10 proc.

Z zabytków sztuki rząd Kanady uczynił przedmiot przetargu politycznego

Odpowiedź Polski na list delegata kanadyjskiego w ONZ

LAKE SUCCESS (PAP). Szef delegacji polskiej na sesję Zgromadzenia Generalnego ONZ, amb. Wierbłowski, wystosował w imieniu delegacji polskiej jednobrzmiący list do wszystkich delegacji państw członków ONZ, z wyjątkiem monarchofaszystowskiej Grecji, titowskiej Jugosławii i kuomintangowców, w którym precyzuje stanowisko Polski wobec bezprawnego przetrzymywania skarbów kultury polskiej przez rząd kanadyjski.

List amb. Wierbłowskiego nawiązuje do listu wystosowanego przez szefa delegacji kanadyjskiej 14 listopada br. do wszystkich delegacji na Zgromadzenie ONZ, w którym rząd kanadyjski usiłował zrzucić z siebie odpowiedzialność za przetrzymywanie skarbów kultury polskiej w Kanadzie wobec tego, że zalecił rządowi polskiemu, aby wytoczył przed sądem kanadyjskim procesy przeciwko osobom, które przywiozły te skarby do Kanady.

Amb. Wierbłowski stwierdza, że argumenty zawarte w liście przewodniczącego delegacji kanadyjskiej kolidują z sytuacją faktyczną i prawną. Część osób, którym powierzono opiekę nad transportem polskich dzieł sztuki, odmówiła po zakończeniu wojny powrotu do Polski i czyni wszelkie wysiłki, aby uniemożliwić zwrócenie narodowi polskiemu jego własności, uciekając się w tym celu do posunięć o charakterze kryminalnym.

Z zabytków sztuki postanowiono uczynić przedmiot przetargu politycznego. Rząd polski nie może procesować się, ani układać z pewnymi jednostkami, które w sposób kryminalny usiłowały udaremnić załatwienie sprawy, gdyż nie widzi żadnych „stron sporu".

Z załatwieniem sprawy, proponowanym przez przewodniczącego delegacji kanadyjskiej — rząd polski oczywiście nie może się zgodzić.

Rząd kanadyjski mówi o „spornej własności" i odsyła rząd polski do sądów kanadyjskich, podczas gdy prawo własności nie może być przez nikogo kwestionowane i **rząd polski widzi w propozycji kanadyjskiej faktyczną odmowę załatwienia sprawy na** jedynie możliwej płaszczyźnie w stosunku między dwoma rządami. Rząd polski domagał się i oczekiwał wszczęcia postępowania kryminalnego przeciwko osobom, które dopuściły się nadużyć i których miejsce pobytu znane jest rządowi kanadyjskiemu, lecz żądanie to nie odniosło skutku.

Większość bezprawnie przetrzymywanych dzieł sztuki znajduje się w dyspozycji rządu prowincji Quebec, a więc w rękach władz kanadyjskich, za których postępowanie federalny rząd kanadyjski ponosi całkowitą odpowiedzialność.

»Decyzje nasze są zgodne z uchwałami plenum KC PZPR i Biura Informacyjnego«

ZSL podejmie zdecydowaną walkę o pokój

Wywiad z marszałkiem Kowalskim

W związku z uchwałami listopadowej Narady Biura Informacyjnego, prezes Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Marszałek Sejmu Władysław Kowalski udzielił przedstawicielom prasy następującego wywiadu:

— Jak Stronnictwo zapatruje się na program walki o pokój, zawarty w uchwałach Biura Informacyjnego?

— Wskazania do walki o pokój zawarte w rezolucji Biura Informacyjnego, zwłaszcza w pkt. 1 rezolucji zastosowane były również na naszym Kongresie, na którym za walką o pokój zdecydowanie wypowiedzieli się delegaci chłopscy, przedstawiciel postępowego duchowieństwa ks. proboszcz Skórski i inni.

Po zjednoczeniu stronnictw ludowych, masy chłopskie jeszcze mocniej i zdecydowaniej podejmą walkę o pokój.

— W jaki sposób należy zrealizować zadanie mobilizacji mas ludowych w Polsce do walki o pokój?

— Moim zdaniem należy jeszcze mocniej rozpalić propagandę pokojową, tworzyć masowo komitety walki o pokój i wiązać te komitety w jedno wielkie ognisko bojowników walki o pokój.

— Jaki jest stosunek Stronnictwa do programu walki o jedność klasy robotniczej a zwłaszcza do punktu, w którym Biuro Informacyjne mówi o potrzebie stworzenia jedności narodowej wszystkich sił demokratycznych w celu mobilizacji szerokich mas ludowych do walki z imperializmem anglo - amerykańskim i rodzimą reakcją?

— Odpowiedź na to pytanie również dał nasz Kongres, który zdecydowanie wypowiedział się za sojuszem z klasą robotniczą. A to równocześnie oznacza, że jesteśmy za programem walki o jedność klasy robotniczej.

Wszyscy ludzie, którym wojna przynosi tylko cierpienia i zniszczenie, powinni znaleźć się w ogólnym narodowym froncie antywojennym.

— Jak ustosunkowuje się Stronnictwo do walki o czujność rewolucyjną, do której wezwało ludzi pracy Biuro Informacyjne, a przedtem jeszcze — jeśli chodzi o Polskę — Plenum Listopadowe KC PZPR?

— Ruch ludowy już przed Kongresem prowadził walkę z wrogimi elementami przenikającymi zarówno do naszego ruchu, jak i do aparatu państwowego, spółdzielczego, samorządowego itp., biorąc wzór do tej walki z PZPR. Listopadowe uchwały Plenum KC PZPR pobudziły czujność i w naszych szeregach. Kongres nasz dał wyraźne wskazania w tej sprawie, wzywając do czujności masy chłopskie i aktyw Zjedn. Str. Lud.

Decyzje nasze zgadzają się zarówno z uchwałami Plenum KC PZPR, jak i z uchwałami Biura Informacyjnego. I nie mogło być inaczej, gdyż ZSL reprezentuje masy pracujących chłopów, którzy są przeciwko wojnie, przeciwko burżuazji, za sojuszem z klasą robotniczą, a więc i za ogólnonarodową polityką pokoju. **ZSL podejmie więc zdecydowaną walkę z reakcją.**

„Europejski system obronny" podporządkowano St. Zjednoczonym

Obrady sygnatariuszy agresywnego paktu atlantyckiego

PARYŻ (PAP). W Paryżu zakończyły się obrady 12 ministrów obrony-sygnatariuszy agresywnego paktu atlantyckiego.

Z opublikowanego komunikatu, pełnego niedomówień, wynika, że uzgodniono plan koordynacji produkcji sprzętu wojennego oraz przygotowania „wspólnych planów organizacyjnych sojuszu północno-atlantyckiego". Poszczególni uczestnicy paktu atlantyckiego mają specjalizować się w produkowaniu pewnych gatunków broni, które ulegną standaryzacji.

Prasa francuska nie ukrywa, że na konferencji omawiano również sprawę utworzenia i uzbrojenia armii Niemiec Zach. Dzienniki zaznaczają, że cały tzw. „europejski system obronny" został podporządkowany St. Zjednoczonym, a kompetencje szefa sztabu bloku zachodniego gen. Montgomery uległy ograniczeniu do minimum.

Siłami zbrojnymi uczestników paktu atlantyckiego kierować będą specjalnie delegowani generałowie amerykańscy, a budżety wojskowe tych krajów będą kontrolowane przez czynniki amerykańskie.

*

NOWY JORK (PAP). — Dziennik „Star" donosi, że przedstawiciele kół wojskowych mocarstw zach. rozważają sprawę utworzenia wojsk najemnych w Zachodnich Niemczech bądź w postaci „niemieckich oddziałów ochotniczych", bądź w postaci „Legii Cudzoziemskiej".

Przewiduje się zwerbowanie do tych wojsk co najmniej 200 tysięcy Niemców, wobec perspektywy, że w najbliższej przyszłości nastąpi silny wzrost bezrobocia w Niemczech Zach.

KRÓTKIE SPIĘCIA

Mądry liberał po szkodzie

Przez 4 lata tzw. liberalne koła amerykańskie cicho siedziały i milczkiem aprobowały politykę amerykańskich bankierów w Niemczech, oficjalnie zwaną „amerykańską".

Dziś sprawy przybrały już tak bezwstydny obrót, że nawet wstydliwie liberalne koła USA głośno przyznają, iż niepokoi je to dzieło generałów i big businessu (wielkiego kapitału).

Tak np. b. korespondent „New York Times" w Berlinie i we Frankfurcie, Delbert Clark, stwierdza w ogłoszonej książce powrót hitlerowców do przemysłu i administracji Niemiec Zachodnich oraz odrodzenie militaryzmu i rewizjonizmu... Przemawiając ostatnio publicznie, Clark stwierdził: „Przedwojenne kartele znowu funkcjonują w Niemczech pod kierownictwem ludzi odpowiedzialnych za dojście Hitlera do władzy... Odbudowujemy w Zach. Niemczech ten sam faszyzm, przeciw któremu walczyliśmy w czasie ostatniej wojny i robimy to w imię demokracji".

Były minister spraw wewnętrznych w rządzie Roosevelta, Ickes, stwierdza bez ogródek w „New Republic", że: „Wall Street jak zawsze chce robić w Niemczech pieniądze i z niczym innym się nie liczy".

Wszystko to — święta prawda. Ale cóż — oprócz mocno spóźnionych żalów — proponują liberałowie amerykańscy?

Nic — oprócz bezsilnych westchnień.

Na szczęście, oprócz niekonsekwentnych liberałów, istnieją i działają na świecie czujne i potężne siły pokoju.

Sław

Partie komunistyczne Czechosłowacji i Bułgarii *wyrażają solidarność* z uchwałami Biura Informacyjnego

PRAGA (PAP). Prezydium KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji zatwierdziło sprawozdanie sekretarza generalnego Partii Slansky'ego w sprawie obrad Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych i w powziętej uchwale podkreśliło doniosłość rezolucji Biura Informacyjnego.

SOFIA (PAP). Prasa opublikowała uchwałę plenum KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, wyrażającą całkowitą i jednomyślną aprobatę rezolucji Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych.

Uchwała plenum podkreśla, że rezolucje Biura Informacyjnego stanowią silny bodziec w walce narodów całego świata o pokój, przeciwko podżegaczom wojennym, o wzmocnienie jedności klasy robotniczej zarówno w skali krajowej jak i światowej oraz w walce przeciwko szpiegom i mordercom titowskim, którzy zdezerterowali do obozu faszyzmu i imperializmu.

Plenum Komitetu Centralnego w przedświadczeniu, że najżywotniejsze interesy narodu bułgarskiego wymagają nierozerwalnej przyjaźni i jak najściślejszej współpracy ze Zw. Radzieckim i że bez tej przyjaźni, bez pomocy ze strony Zw. Radzieckiego niemożliwe jest nie tylko budownictwo socjalistyczne, lecz również utrzymanie niepodległości narodowej Bułgarii — oświadcza że Bułgarska Partia Komunistyczna, zgodnie ze wskazaniami Georgi Dymitrowa pracować będzie ze wszech sił nad umocnieniem przyjaźni bułgarsko-radzieckiej.

Artykuł »Prawdy«

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" w artykule wstępnym, zatytułowanym „Walka przeciwko wojnie i obrona pokoju — to sprawa wszystkich narodów świata", podkreśla ogromne znaczenie rezolucji, przyjętych na naradzie Biura Informacyjnego Partyj Komunistycznych, która odbyła się w drugiej połowie listopada b.r.

Rezolucje te i referat Susłowa, wygłoszony na naradzie, zawierają głęboką charakterystykę obecnej sytuacji międzynarodowej, określają zadania, stojące przed partiami komunistycznymi i robotniczymi, które są awangardą w walce przeciwko wojnie, w walce o żywotne interesy narodów, o pokój, demokrację i socjalizm.

Unicestwić przestępcze plany podżegaczy wojennych może jedynie największa czujność narodów, ich nieustępliwa wola aktywnej walki o pokój. Organizatorami i inspiratorami narodów w tej walce są partie komunistyczne i robotnicze.

Rozbicie wojsk kuomintangowskich w Chinach południowo-zachodnich

Kolejna »stolica« Czang Kai-szeka zagrożona

NOWY JORK (PAP). W doniesieniach z Chin korespondenci amerykańscy opisują szybki marsz chińskiej armii ludowej w kierunku nowej, tymczasowej „stolicy" Kuomintangu Czeng Tu. Wojska ludowe znajdują się już podobno w odległości 50 mil od Czeng-Tu, grożąc otoczeniem oddziałów Kuomintangu, wycofujących się w popłochu od strony Czung-Kingu. Dygnitarze Kuomintangu, przybli do Czeng-Tu, przygotowują się do dalszej ucieczki.

Według depesz z Hong-Kongu, wszelki zorganizowany opór wojsk Kuomintangu w Chinach właściwie skończył się i obecnie armia ludowa ma jedynie zadanie oczyszczania Chin południowo-zachodnich z rozbitków kuomintangowskich.

Równocześnie trwa natarcie wojsk ludowych przez prowincję Kwangsi ku granicy Indochin.

Lud bułgarski potępia zdrajców i szpiegów

SOFIA (PAP). W związku z ogłoszeniem aktu skarżenia w sprawie zdrajców, szpiegów i szkodników z Trajczo Kostowem na czele, bułgarski lud pracujący manifestuje najwyższe oburzenie.

Na odbywających się zebraniach i wiecach piętnowane są zbrodnie Kosto wa i jego wspólników. Równocześnie uczestnicy zebrań potępiają klikę Tito i jej inspiratorów z obozu imperialistycznego. Żąda się surowego ukarania zdrajców.

Miliardowa produkcja i obroty spółdzielczości

Referat prof. Langego

Na II Krajowym Zjeździe Delegatów Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych, referat na temat spółdzielczości w Polsce Ludowej wygłosił przewodniczący Centralnego Związku Spółdzielczego, prof. Oskar **Lange.** Mówca stwierdził m. in.:

Spółdzielczość skupia przeszło 5 milionów członków. W br. ilość pracowników w spółdzielczości zwiększyła się z 279 tys. do 363 tys., liczba placówek spółdzielczych zaś podniosła się o 28 proc. i wynosi obecnie 33 tys.

Obrót towarowy w ciągu trzech kwartałów wyraża się cyfrą 878 miliardów, co stanowi przeszło 92 proc. planu rocznego. Wartość skupu wyniosła w tym okresie 131 miliardów złotych (86 proc. planu rocznego). Ilość zakładów produkcyjnych powiększyła się o przeszło 700 i wynosi 8900 przy wzroście zatrudnienia do 140 tys. osób.

Wartość produkcji spółdzielczej wyniosła w ciągu tego okresu 115 miliardów zł (87 proc. planu rocznego), wartość obrotów na jednego pracownika wzrosła o przeszło 30 proc.

Obecnie powstaje jednolita państwowo-spółdzielcza centrala handlowa dla zaopatrywania wszystkich pionów handlu w mieście.

8 b. m. Warszawska Konferencja Zw. Zawodowych

W Warszawie zakończyły się wybory delegatów na II Warszawską Konferencję Zw. Zaw., która rozpocznie się 8 grudnia br.

320 tys. związkowców stolicy dokona ło wyboru 171 delegatów.

Święto „Barburki" — pod znakiem sukcesów

Górnicy wykonują plany produkcyjne i oszczędnościowe

Tegoroczny „Dzień Górnika" obchodzą załogi kopalń węgla kamiennego pod znakiem sukcesów gospodarczych.

Do 3 grudnia b.r. wykonały przedterminowo plan trzyletni: Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, Zjednoczenie Dąbrowskie, Rudzkie i Bytomskie. Ogółem 38 kopalń zameldowało o wykonaniu planu trzyletniego.

Przemysł węglowy zaoszczędził w ciągu trzech kwartałów b.r. ponad 4 miliardy 300 milionów złotych.

*

Górnicy jednej z największych w Polsce kopalni „Szombierki" podległej Rudzkiemu Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego, którzy 28 października zrealizowali trzyletnie zadanie produkcyjne, wykonali 2 grudnia roczny plan produkcji.

Zapaśnicy CSR w Polsce

W dniu 3 grudnia przybyli do Warszawy samolotem z Pragi zapaśnicy Czechosłowacji.

Po kilkugodzinnym pobycie w stolicy, ekipa CSR udała się w dalszą drogę do Poznania.

RADIO

W dniu 5 bm. (poniedziałek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Program I na fali 1339,3 m.

Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00. Wszechnica 9.15 21.10.

8.45 Muzyka. 8.55 Dla klas VI—IX. 9.35 Muzyka. 10.00 Skrzynka PCK. 10.10 Muzyka. 10.55 Dla klas III—V. 11.15 „Niziny" Orzeszkowej. 11.35 „Franciszek Schubert" — fantazja na skrzypce i fortepian. 12.30 Audycja dla wsi. 12.55 Na swojską nutę. 13.25 Przerwa. 16.20 Kompozytor Tygodnia „Hektor Berlicz". 17.00 Felieton. 17.15 Mozart — Kwartet B-dur. 18.00 Radziecka muzyka taneczno - rozrywkowa. 18.20 „Dziecko ulicy" — pow. I. Koszykowskiego. 18.40 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 19.10 Muzyka ludowa. 19.35 „Kuźnica". 20.40 Muzyka. 21.30—23.00 Koncert symfoniczny pod dyr. Rowickiego. 22.10 Kronika muzyczna (w przerwie). 23.10 Muzyka. 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości 5.15 6.00 6.45 16.00 20.00 23.00. Wszechnica 8.15 18.45.

5.10 Początek audycji. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.05 Gimnastyka. 6.15 7.10 Muzyka. 8.00 Muzyka. 8.35 Przerwa. 13.30 Zespół Instrumentalny Tadeusza Polańskiego. 14.00 Audycja Z.N.P. 14.15 Muzyka. 14.55 Pieśni kompozytorów radzieckich. 15.10 Utwory fortepianowe kompozytorów radzieckich. 15.30 Dla świetlic dziecięcych. 15.55 Przerwa. 16.30 Muzyka. 16.50 Wiadomości z terenu. 17.00 Koncert pod dyr. Stefana Rachonia. 17.45 „Sucha zaprawa" — audycja sportowa. 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Muzyka ludowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 „Szaporin". 20.40 Koncert. 22.00 Pogadanka. 22.15 Muzyka ludowa. 23.15 Mozart. 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

KAŻDA JUNACZKA i JUNAK czytelnikiem tygodnika »RAZEM« 1232-0

Uchwały Prezydium NKW ZSL

3 b.m. odbyło się posiedzenie Prezydium NKW ZSL, w którym uczestniczyli: prezes ZSL Wł. Kowalski, prezes Rady Naczelnej ZSL — J. Niećko, wiceprezesi — W. Baranowski, St. Ignar i Cz. Wycech, sekretarze — Al. Juszkiewicz, K. Banach i J. Ożga-Michalski oraz członkowie Prezydium — J. Szkop, B. Podedworny i W. Schayer.

Na Prezydium omówiono sprawę scalenia Naczelnych Komitetów Wykonawczych b. Stronnictw Ludowych oraz powołano obsady personalne wydziałów NKW ZSL.

Jednocześnie powołano tymczasowe zespoły kierownicze w województwach i zatwierdzono kolegia redakcyjne pism ludowych.

Podjęciem uchwał dotyczących wydania materiałów z Kongresu zakończono obrady.

Sprzedamy powóz

parokonny używany. K 3291-0
Wiadomość: Wydział Gospodarczy Państwowej Fabryki Przemysłu Lniarskiego Nr. 8 „Warta" Częstochowa, Narutowicza 45. Od 8—14-ej

Samochód »SKODA« Motocykl »D.K.W.«

nie na chodzie sprzedamy z przetargu dnia 7 grudnia 1949 r. o godz. 9. Olsztyn „SPOŁEM", Aleja Wojska Polskiego Nr. 62. K 1421-0

Sygnatura: Nr. Km. 330/49.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Skarżysku - Kamiennej, Piotr Bernas, mający kancelarię w Skarżysku-Kamiennej, ul. 1-go Maja 65, pokój 220, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że 16 stycznia 1950 roku o godzinie 10-ej rano, w Sądzie Grodzkim w Starachowicach — sala posiedzeń, odbędzie się w drodze publicznego przetargu sprzedaż należącej do dłużnika Stefana Korpusa, jednej trzeciej części kawałka ziemi ornej, położonego w mieście Starachowicach, przy ul. Iłżeckiej Nr. 57 w miejscowości „Płuska", o przestrzeni ta 1/3 część około 1/2 morgi, czyli 1197 mtr., wydzielonego od zachodniej strony przy ziemi Franciska Tobiszewskiego.

Zbiór dokumentów dla tej nieruchomości, prowadzony jest w Sądzie Grodzkim w Iłży i oznaczony jest Nr. Rep. Zd. 250/49.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 200.000, cena zaś wywołania zł. 150.000.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 20.000.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź w książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmiennej.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją, wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, zaś akta postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Starachowicach, ul. Marszałkowska Nr. 68. K. 1796-1

CENTRALA ODPADKÓW I PRODUKTÓW POUBOJOWYCH „BACUTY" ZAKŁAD UTYLIZACYJNY
W MARLEWIE, POCZ. MAŁDYTY, POW. MORĄG
zatrudni natychmiast
WYKWALIFIKOWANĄ SAMODZIELNĄ SIŁĘ BIUROWĄ
Warunki według Układu Zbiorowego pracy, grupy uposażeń finansowych.
Oferty z życiorysami składać do Kierownictwa Zakładu. K. 1395-0

1936 — 5 grudnia — 1949

Stalin — twórca Konstytucji ZSRR

W przededniu uroczystości 70-lecia urodzin Stalina, gdy zaznajamiamy się z Jego dziełem, należy zwrócić szczególną uwagę na Konstytucję Związku Radzieckiego. Konstytucja ta opracowana została w latach 1935 i 1936 przez Specjalną Komisję Konstytucyjną pod przewodnictwem Stalina i jest powszechnie znana jako **Konstytucja Stalinowska.** Tekst Konstytucji — po dyskusji, która ogarnęła najszersze masy ZSRR, a trwała 5 i pół miesiąca — uchwalony został na Nadzwyczajnym VIII Zjeździe Rad w dniu 5 grudnia 1936 r.

Dzień 5 grudnia uznany został w ZSRR za „Dzień Konstytucji Stalinowskiej".

Referat Stalina

Na wspomnianym przed chwilą VIII Zjeździe Rad Józef Stalin dnia 25 listopada 1936 r. wygłosił referat o projekcie Konstytucji ZSRR, w którym wyjaśnił, dlaczego niezbędne stało się uchwalenie nowej Konstytucji zamiast poprzedniej, obowiązującej od 1924 r. Ten referat przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej (zamieszczony w „Zagadnieniach Leninizmu", str. 468—492) pozwala ocenić, jak wielki był wkład Stalina w dzieło Konstytucji ZSRR.

Stalin stwierdza w tym referacie, że w okresie od 1924 r. do 1936 r. dokonały się w życiu Związku Radzieckiego zasadnicze zmiany, które musiały znaleźć wyraz w obowiązującej Konstytucji. W dziedzinie przemysłu

„kapitalizm został zupełnie wyrugowany ze sfery naszego przemysłu, socjalistyczna zaś forma produkcji stanowi teraz system niepodzielnie panujący". „W dziedzinie rolnictwa zamiast oceanu drobnych indywidualnych gospodarstw chłopskich z ich słabą techniką i przewagą kułaka mamy teraz największą na świecie zmechanizowaną, uzbrojoną w nową technikę produkcję w postaci systemu kołchozów i sowchozów, ogarniającego całe rolnictwo"

Równolegle do tych zmian w dziedzinie ekonomiki Związku Radzieckiego zmieniła się również struktura klasowa społeczeństwa radzieckiego Nie ma już więcej klasy obszarników, klasy kapitalistów, nie ma kupców i spekulantów. Pozostali tylko robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca. Ale zmieniła się istotnie także sytuacja gospodarcza i charakter społeczny tych warstw.

Według słów Stalina „proletariat ZSRR przeistoczył się w zupełnie nową klasę, w klasę robotniczą ZSRR, która zniosła kapitalistyczny system gospodarczy, utrwaliła socjalistyczną własność narzędzi i środków produkcji i prowadzi społeczeństwo radzieckie po drodze komunizmu".

Zaś chłopstwo radzieckie — „to chłopstwo zupełnie nowe, jakiego nie znała jeszcze historia ludzkości"

Chłopstwo radzieckie wyzwolone zostało z wyzysku obszarników, kułaków i lichwiarzy. Praca zespołowa i nowoczesna technika pozwoliły wsi radzieckiej odrobić zacofanie techniczne i kulturalne, zmniejszając coraz bardziej różnicę między wsią i miastem.

Państwo robotników i chłopów

Te wszystkie historyczne i rewolucyjne zmiany ujęte zostały w 146 artykułach Konstytucji Stalinowskiej, napisanych w sposób prosty i przystępny dla każdego obywatela ZSRR. Art. 1 Konstytucji stwierdza, że ZSRR „jest socjalistycznym państwem robotników i chłopów", a według art. 3 „cała władza w ZSRR należy do ludu pracującego miast i wsi w osobie Rad Delegatów Ludu Pracującego". Rady, które odegrały decydującą rolę podczas Wielkiej Rewolucji Październikowej, pozostają podstawą polityczną Związku Radzieckiego, jak głosi art. 2 Konstytucji. Artykuł ten jednocześnie wprowadza do tekstu Konstytucji zasadnicze pojęcie dyktatury proletariatu, przypominając, że Rady Delegatów „wyrosły i umocniły się w wyniku obalenia władzy obszarników i kapitalistów i zdobycia dyktatury proletariatu".

Pozostałe artykuły Konstytucji w najbardziej zasadniczym rozdziale I określają zasady ustrojowe Związku Radzieckiego. Tak więc art. 4 mówi o podstawach gospodarczych ZSRR — o „socjalistycznym systemie gospodarczym oraz socjalistycznej własności narzędzi i środków produkcji". Art. 6 stwierdza, że ziemia, jej wnętrze, wody, lasy, zakłady przemysłowe, fabryki, szyby i kopalnie, transport, banki itd. „są własnością państwową, to jest mieniem całego ludu". Inne artykuły określają podstawy gospodarki spółdzielczo - kołchozowej. Dozwolone są drobne prywatne gospodarstwa indywidualne, lecz z całkowitym wyłączeniem wyzysku cudzej pracy.

Prawo osobistej własności obywateli pozostaje, według art. 10, pod ochroną ustaw państwowych. Prawo to rozciąga się na domy mieszkalne, na pomocnicze gospodarstwa domowe, na przedmioty gospodarstwa i użytku domowego, na przedmioty osobistego spożycia i wygody. Pod ochroną państwa pozostaje również prawo dziedziczenia osobistej własności obywateli.

Art. 11 Konstytucji wprowadza zasadę gospodarki planowej, której celem jest „nieustanne podnoszenie materialnego i kulturalnego poziomu ludu pracującego". W całości przytoczymy tekst słynnego art. 12 Konstytucji:

„Praca w ZSRR jest obowiązkiem i sprawą honoru każdego zdolnego do pracy obywatela, zgodnie z zasadą: Kto nie pracuje, ten nie je W ZSRR urzeczywistnia się zasadę socjalizmu: Od każdego według jego zdolności, każdemu — według jego pracy".

Prawa i obowiązki

Zacytowany art. 12 Konstytucji Stalinowskiej wprowadza nas do kręgu zagadnień, zawartych w rozdziale X pod tytułem „Zasadnicze prawa i obowiązki obywateli".

Także i ten rozdział różni się kardynalnie od wszystkich dotychczas znanych w dziejach ludzkości konstytucji.

W kilkunastu artykułach tego rozdziału komisja pod przewodnictwem Stalina zdołała sformułować prawa i obowiązki obywateli radzieckich, tak zasadniczo różne od sytuacji obywateli krajów kapitalistycznych.

Art. 118 przyznaje obywatelom ZSRR „PRAWO DO PRACY" — rewolucyjne nowe pojęcie, nieznane i niemożliwe w państwach kapitalistycznych, których władcy nie potrafią zapobiec bezrobociu i co gorsza często chętnie widzą bezrobocie milionów jako środek nacisku na pracujących.

Ten sam artykuł stwierdza, że „prawo do pracy jest zabezpieczone przez socjalistyczną organizację gospodarstwa narodowego, nieustanny wzrost sił wytwórczych społeczeństwa radzieckiego, usunięcie możliwości kryzysów gospodarczych oraz zlikwidowanie bezrobocia". Dalsze artykuły Konstytucji Stalinowskiej zapewniają obywatelom radzieckim prawo do wypoczynku, prawo do nauki, prawo do zabezpieczenia na starość, na wypadek choroby i utraty zdolności do pracy

Art. 122 Konstytucji wprowadza całkowite równouprawnienie kobiet i gwarantuje wykonanie tego przepisu Art. 123 mówi, że „niewzruszonym prawem" jest równouprawnienie obywateli ZSRR niezależnie od ich narodowości i rasy.

Karane przez prawo jest ustanowienie ograniczeń lub przywilejów w zależności od przynależności rasowej i narodowej, karane jest również wszelkie głoszenie wyłączności i nienawiści rasowej i narodowej.

32-letnie doświadczenia Związku Radzieckiego wykazały, jak realizowane są w całej rozciągłości te hasła całkowitego i wszechstronnego równouprawnienia narodów. Rozkwit kultury narodowej wszystkich narodowości, zamieszkujących wielonarodowe państwo socjalistyczne, które składa się z 16 republik związkowych i kilkudziesięciu autonomicznych republik, obwodów i okręgów — oto wynik stosowania w praktyce idei Stalinowskiej Konstytucji.

Jeśli chodzi o religię, to art. 124 stwierdza, że kościół jest w ZSRR oddzielony od państwa.

Obywatelom zapewniona jest wolność sumienia, wolność uprawiania kultów religijnych, a jednocześnie wolność propagandy antyreligijnej

Wśród obowiązków obywateli radzieckich wymieniony jest powszechny obowiązek służby wojskowej. Zgodnie z art. 132, „służba wojskowa w szeregach Sił Zbrojnych ZSRR jest zaszczytnym obowiązkiem obywateli ZSRR", a art. 133 dodaje: „Obrona Ojczyzny jest świętym obowiązkiem każdego obywatela ZSRR". Jak obywatele radzieccy wywiązali się z tych obowiązków, widzieliśmy podczas drugiej wojny światowej — pod Stalingradem i pod Moskwą, pod Leningradem i — w Berlinie.

Znaczenie Konstytucji Stalinowskiej

Kwestią praw i obowiązków obywateli radzieckich zajął się Stalin we wspomnianym na wstępie referacie o projekcie Konstytucji. Omawiając właściwości projektu nowej Konstytucji, Stalin stwierdza, że „nie ogranicza się on do zapisywania formalnych praw obywateli, lecz przenosi punkt ciężkości na sprawę gwarancji tych praw, na sprawę środków urzeczywistnienia tych praw".

I dlatego — jak powiada Stalin — „jest rzeczą zrozumiałą, że demokratyzm projektu nowej Konstytucji nie jest „zwykłym" i „ogólnie uznanym" demokratyzmem w ogóle, lecz demokratyzmem socjalistycznym".

Wiele uwagi poświęcił Stalin w tym referacie zgłoszonym w trakcie dyskusji ogólnonarodowej poprawkom i uzupełnieniom do Konstytucji. Ze sposobu, w jaki Stalin omawia poszczególne, nawet najdrobniejsze poprawki, widać, jak wielką wagę twórca Konstytucji ZSRR przywiązywał do jej sformułowań, jak głęboko przemyślał każdy jej szczegół, jak czynny wziął udział w redagowaniu każdego artykułu.

Stalin zajął się także burżuazyjną krytyką projektu Konstytucji radzieckiej, dając bezlitosną odprawę wszystkim „krytykom od siedmiu boleści",

którzy na łamach prasy zagranicznej usiłowali występować przeciw Konstytucji ZSRR. Kilka słów Stalin poświęcił także pewnym wypowiedziom ówczesnej burżuazyjnej prasy polskiej, która ośmieszyła się, uznając projekt Konstytucji za „zwrot na prawo"...

Stalin dowcipnie porównał tych nieuków z prasy sanacyjnej do opisanej przez Gogola w „Martwych duszach" dziewczyny dworskiej Pelagii, która nie umiała odróżnić prawej strony od lewej...

Na zakończenie swego referatu Stalin stwierdził, że Konstytucja radziecka będzie „dokumentem świadczącym, że to, o czym marzyły i nadal marzą miliony uczciwych ludzi w krajach kapitalistycznych — zostało już urzeczywistnione w ZSRR".

I dalej: „Dla ludów krajów kapitalistycznych Konstytucja ZSRR będzie miała znaczenie programu działania"

Słowa powyższe powypowiedziane zostały w 1936 roku. W ciągu następnych 13 lat ten „program działania" pobudził do czynu ludy Polski i Czechosłowacji, Jugosławii (pomimo zdrady Tito), Rumunii, Węgier i Bułgarii, 475-milionowych Chin i demokratycznych Niemiec, robotników Francji i Włoch, walczących o prawo do życia i rzeczywistą niepodległość narodową, narody krajów kolonialnych, jak Vietnam czy Indonezja.

I coraz skuteczniej dociera ten „program działania" do świadomości wszystkich ludzi pracy w pozostałych krajach świata. Na tym polega historyczne i międzynarodowe znaczenie Konstytucji Stalinowskiej.

Witold Humnicki

Posiedzenie Komisji Głównej dla spraw dziecka

1 bm. odbyło się posiedzenie Komisji Głównej do Spraw Dziecka, które mu przewodniczył premier **Cyrankiewicz.**

Komisja przyjęła uchwałę wytyczającą plan pracy Min. Zdrowia w zakresie opieki nad matką i dzieckiem w okresie planu 6-letniego.

Obrady włókniarek z trzech województw

We Wrocławiu odbył się zjazd aktywistek kobiecych, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym województwa wrocławskiego, śląskiego i poznańskiego.

Ponad 200 przodownic pracy, przewodniczących rad zakładowych i rad kobiecych oraz działaczek społecznych, reprezentowało na zjeździe ok. 45 tys. kobiet — włókniarek.

Rozszerzenie współpracy gospodarczej z Bułgarią i Finlandią

W ramach umowy handlowej polsko-finlandzkiej z 5 lutego 1948 r. podpisany został w Warszawie 2 b.m. protokół, ustalający wymianę towarową między Polską a Finlandią w r. 1950, na 14 mil. dolarów po każdej stronie.

Protokół przewiduje eksport z Polski do Finlandii węgla i koksu, maszyn, wagonów-cystern, wyrobów hutniczych, tekstyliów i cukru.

Polska będzie importować z Finlandii: drewno, celulozę, papier specjalny, podkłady kolejowe, miedź, stal i inne artykuły.

Ze strony fińskiej umowę podpisali: poseł fiński **Jaernefeld** oraz przewodniczący delegacji fińskiej **Tuominen;** ze strony polskiej — dyr. Dep. w Min. Handlu Zagr. dr. St. Gall.

*

W ramach układu o współpracy gospodarczej polsko-bułgarskiej 30 listopada b.r. podpisany został w Sofii układ handlowy i płatniczy na r. 1950.

Na podstawie umowy, Polska będzie eksportowała do Bułgarii: wyroby walcowane, maszyny, chemikalia i szereg innych towarów. Bułgaria będzie eksportowała do Polski: tytoń, koncentraty, rudy, owoce (m. in. winogrona) i inne.

Ze strony Polski umowę podpisali: Ambasador R. P. w Sofii **Barchacz** i wicedyr. Min. Handlu Zagr. **Rozenberg.** Ze strony Bułgarii podpisali umowę: min. Handlu Zagr. D. Ganew i dyr. w Min. Handlu Zagr. I. Popow.

Ze stanu zacofania — na drogę postępu i rozwoju

Plan 6-letni w rolnictwie

Referat ministra Dąb-Kocioła

W czasie obrad Kongresu Zjednoczeniowego Stronnictw Ludowych min. Rolnictwa i RR — Jan Dąb-Kocioł omówił zadania rolnictwa w Planie 6-letnim.

Celem Planu Sześcioletniego w rolnictwie—stwierdził mówca m. in.— jest wyprowadzenie naszego rolnictwa ze stanu zacofania na drogę intensyfikacji produkcji, na drogę postępu i rozwoju.

Główne zadania produkcyjne sprowadzają się do tego, że w 1955 r. przeciętna wydajność zbóż z 1 ha powinna wzrosnąć o 4 q w porównaniu z wydajnością z r. 1949, a w dziedzinie hodowli na każde trzy sztuki inwentarza powinny przybyć dwie nowe sztuki.

W dążeniu do wzrostu intensyfikacji rolnictwa przeprowadzone będą zmiany w układzie zasiewów. Rolnictwo od ekstensywnej gospodarki żytnio - ziemniaczanej przejdzie do gospodarki o dużym nasileniu upraw roślin przemysłowych, okopowych, pastewnych oraz jadalnych roślin strączkowych.

9,5 miliona sztuk bydła

W dziedzinie hodowli Plan Sześcioletni przewiduje podniesienie stanu pogłowia bydła do 1955 r. o 50 proc., czyli do ilości 9,5 miliona sztuk. Liczba krów wzrośnie o 60 proc. i wyniesie pod koniec realizacji Planu Sześcioletniego 6.460 tys. sztuk.

Dzięki zwiększeniu pogłowia, lepszej pielęgnacji i racjonalnemu żywieniu, wzrośnie kilkakrotnie produkcja mięsa i mleka. M. in. przewiduje się osiągnąć w 1955 r. przeciętną mleczność krów wynoszącą 1900 l.

Przewidziany jest również duży rozwój warzywnictwa i sadownictwa. Zbiory warzyw i owoców wzrosną do 1955 r. o 50 proc.

Ilość traktorów wzrośnie do 1955 r. do 60 tys. sztuk, co pozwoli na zmechanizowanie 1/3 części robót rolnych. Siew maszynowy przeprowadzany będzie wtedy na 2/3 zasiewów w gospodarstwach chłopskich oraz obejmie wszystkie zasiewy w gospodarstwach państwowych.

Rolnictwo w okresie 1950 — 1955 otrzyma około 100.000 siewników.

Olbrzymie inwestycje

Zrealizowanie Planu Sześcioletniego wymaga mobilizacji wielkich środków finansowych. Sumy przeznaczone na inwestycje w latach 1950 — 1955 będą **siedmiokrotnie wyższe od sum, wydanych na ten cel w planie trzyletnim,** a kilkanaście razy wyższe od sum przeznaczonych na inwestycje w r. b.

W porównaniu do 1949 r. wydatki na budownictwo wiejskie w okresie Planu Sześcioletniego zwiększą się 60 razy, na mechanizację 15 razy, na melioracje 17 razy, na inwentarz żywy 8 razy, na weterynarię 22 razy i na elektryfikację 65 razy.

Postęp rolnictwa, wzrost produkcji rolniczej możliwy jest tylko w gospodarstwach uspołecznionych, w spółdzielniach produkcyjnych, których ilość w okresie realizacji Planu Sześcioletniego stale będzie wzrastać. Rozwój spółdzielni produkcyjnych daje gwarancję, że rolnictwo plan swój nie tylko wykona, ale i przekroczy go.

* Z KRAJU *

(obsługa własna)

1666 BIBLIOTEK W WOJ. KRAKOWSKIM

KRAKÓW. W woj. krakowskim działa obecnie 1666 placówek bibliotecznych, które posiadają ok. 441 tysięcy tomów. Poważną rolę odgrywają tzw. biblioteki społeczne (zw. zawodowych ZSCh i organizacji społecznych) w ilości 187, które posiadają poważną ilość książek. O dużym zainteresowaniu książką świadczy, że w miesiącach zimowych zaledwie ok. 10 proc. książek spoczywa na półkach bibliotek powiatowych.

ZNALEZISKA Z OKRESU NEOLITU

BYDGOSZCZ. Chłopi wsi Wudzyn pow. bydgoskiego natrafili w czasie orki na ciekawe znalezisko z okresu najstarszego neolitu (tj. ok. 3000 lat przed naszą erą).

Znaleziskiem tym są szczątki glinianej urny ozdobionej charakterystyczną ornamentyką — ornamentem kreskowym i falistym. Obok urny znaleziono 2 kamienne siekierki.

ROBOTNICA — DYREKTOREM

WROCŁAW. Córka robotnika — robotnica Wanda **Piotrowska** mianowana została dyrektorem Polskiego Monopolu Tytoniowego we Wrocławiu.

PRZEDŚWIĄTECZNY KIERMASZ

POZNAŃ. Poznański Oddział Centrali Spółdzielni Ogrodniczych uruchamia przedświąteczną sprzedaż owoców w dzielnicach pozbawionych sklepów owocarskich, za pomocą kiosków ruchomych. W ten sposób każdy będzie mógł zawczasu zaopatrzyć się w owoce.

NOWE EKSPONATY MUZEUM PREHISTORYCZNEGO

POZNAŃ. Muzeum Prehistoryczne w Poznaniu zwiększyło swój stan posiadania o nowe cenne nabytki. M. in. zbiory Muzeum otrzymały kilkanaście okazów numizmatycznych i ozdób srebrnych pochodzących ze znaleziska z X w. odkrytego niedawno w Dzierznicy pow. Środa. Ponadto Muzeum otrzymało popielnice i części glinianych urn, pochodzące z prehistorycznego cmentarzyska w Piotrkowicach pow. Kościan.

Z DNIA NA DZIEŃ

»Czysty« jak łza...

Władze francuskie stosują wobec emigracji polskiej gestapowskie metody terroru w odwet za aresztowanie szpiega Robineau. Aresztuje się ludzi niewinnych, przeważnie — zasłużonych uczestników francuskiego Ruchu Oporu, przetrzymuje w więzieniach jako zakładników, katuje i w najbrutalniejszy sposób wyrzuca z Francji, głosząc, że wszystko to dzieje się gwoli zadośćuczynienia krzywdzie, którą jakoby wyrządzono w Polsce człowiekowi rzekomo czystemu, jak łza!...

A oto, co człowiek ten mówi sam o sobie i o charakterze swej „roboty" w Polsce. (Tekst zeznań przytaczamy w tłumaczeniu na jęz. polski):

„W końcu 1947 r. zostałem zawezwany przez majora Humm do biura Attaché Wojskowego w Warszawie, który mi zaproponował, bym pracował dla francuskiego Biura Informacyjnego, na co się zgodziłem. Po zapoznaniu mnie z p. Bardet — Wicekonsulem francuskim w Szczecinie, pod rozkazami którego miałem pracować, pojechałem do Gdańska 2 stycznia 1948.

Jako pierwsze zadanie miałem dostarczyć danych co do stanu portu Gdynia i Gdańsk, tzn. — stanu nadbrzeży, magazynów i składów, ilości dźwigów i ich tonażu. Po zebraniu tych informacji, podałem je p. Bardet, który przybył do mnie do Szczecina, i któremu bezpośrednio podlegałem.

W następstwie, tzn. w końcu czerwca 1948, zostałem przeniesiony do Szczecina do Konsulatu francuskiego, zajmując stanowisko w Szczecinie. Na miejscu pomagałem p. Bardet, wykonałem kilka poleceń w różnych miejscowościach na północy Polski, które polegały na ujawnianiu terenów lotniczych i wykonaniu ich planów. Potem, na krótko przed wyjazdem Bardet do Gdańska, gdzie on objął stanowisko wicekonsula, poznałem szereg jego agentów, z którymi od tego czasu miałem mieć do czynienia.

Pozostawszy sam w Szczecinie otrzymałem instrukcje, które wymagały ode mnie w pierwszym planie obserwacji ruchów jednostek sowieckich w województwie szczecińskim, ruchu w porcie centralnym (strefa wolnocłowa) Szczecina, terenów lotniczych, poligonu „Gross Born", jak również wszelkich prac fortyfikacyjnych, wykonywanych na północnym brzegu polskim i znalezienia agenta, który w razie konfliktu umiałby obsłużyć to stanowisko. Na drugim planie — obserwację rozwoju ekonomicznego i politycznego województwa.

Od początku mojej pracy w francuskiej służbie informacyjnej, od lipca 1949 podlegałem bezpośrednio i wyłącznie Bardet, a od czasu jego wyjazdu do Francji do dnia, w którym zostałem aresztowany przez polskie władze bezpieczeństwa, podlegałem panu De Méré z Ambasady francuskiej w Warszawie.

Do chwili wyjazdu Bardet korzystałem z jego doświadczenia i rad i w miesiącu kwietniu, podczas mego pobytu we Francji, przeszedłem kurs radio-telegrafisty (radio-operateur).

Sprawa funduszów, niezbędnych dla funkcjonowania siatki wywiadowczej była do chwili wyjazdu Bardet do Gdańska, załatwiana przez niego samego. Jeśli chodzi o mnie, to otrzymywałem od niego moją płacę plus zwrot kosztów przejazdów i „reprezentacyjnych". Od dnia, kiedy wziąłem w swoje ręce siatkę wywiadowczą rejonu Szczecina, dysponowałem sumą około 200.000 złotych miesięcznie, którą otrzymywałem od Bardet do lipca 1949, a od tej daty aż do chwili obecnej od p. De Méré. Każdy agent, lub prawie każdy, otrzymywał za wykonane zadanie sumę złotych 5.000, a niekiedy nawet więcej, ale rzadko otrzymywał więcej, niż 15.000 miesięcznie. W końcu każdego miesiąca przedstawiałem De Méré stan kasy, podawałem sumy dawane różnym agentom, jak również sumę, którą zużyłem dla moich potrzeb".

Warszawa, dnia 24 listopada 1949.

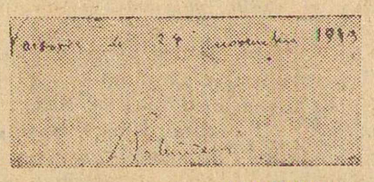

(—) Robineau

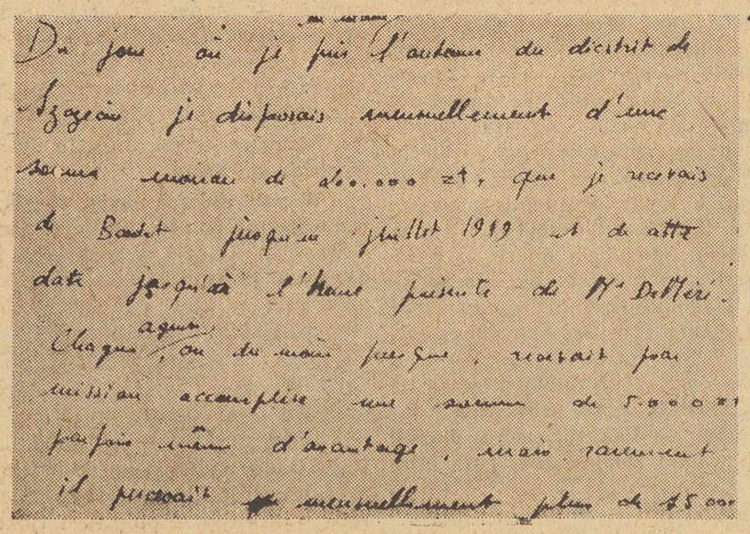

W świetle tych zeznań, napisanych i podpisanych osobiście przez André Robineau, który wkrótce stanie przed sądem polskim, wandalizm zmarshallizowanego rządu Francji rysuje się z całą wyrazistością.

Rząd ten, całkowicie podporządkowawszy się imperialistom amerykańskim, usiłuje rozpiąć nad Polską sieć szpiegowską i zniszczyć tradycję przyjaźni, łączącej naród polski i francuski, a gdy sieć ta zostaje zdekonspirowana i unieszkodliwiona, policja J. Mocha po gestapowsku wywiera zemstę na „zakładnikach" spośród Polonii francuskiej.

PAL.

Na tematy szpitalne (3)

Nie chorzy, lecz lekarze

W wysuniętej szeroko szufladzie, pokratkowanej na małe pole:ka bieią się opłatki i pigułki. To specyfiki i lekarstwa, przygotowane według recept.

Na tacy pod szkłem znów kwadraty opatrzone nazwiskami chorych.

Pielęgniarka przed obchodem sali, zgodnie z zaleceniami lekarskimi, kładzie na odpowiednim kwadracie odpowiednie lekarstwo: pigułkę, pastylkę lub stawia krople w specjalnym kieliszku.

— Poprawiło się u nas ostatnio z z lekarstwami — powiedział ordynator - internista w Szpitalu Przemienienia Pańskiego. — Poprawiło się znacznie, ale...

Zastrzeżenia, rozpoczynające się od słowa „ale", wyrażone w różnorodnej formie przez wielu lekarzy w rozmaitych szpitalach — domagały się wyjaśnień. **Dlaczego, mimo że jest lepiej, nie jest jeszcze zupełnie dobrze? Jakie są braki w lekospisach szpitalnych? I czym są te braki spowodowane?**

*

Wszystkie szpitale stołeczne, podlegające Zarządowi Miejskiemu zaopatruje w leki Miejska Składnica Apteczna. (Do roku 1948 leki złożone, a często i specyfiki szpitale zamawiały w aptekach prywatnych).

Jak duży jest obrót towarowy Miejskiej Składnicy i jak wciąż wzrasta — określają najlepiej sumy, wydane na zakup surowców farmaceutycznych. W styczniu rb. zakupiono ich za 5.300.000 zł, we wrześniu już za 23.500.000 zł. **Przy niezmienionych cenach oznacza to poczwórne zwiększenie ilości leków.**

Wzbogacenie lekospisów, którymi dziś rozporządzają szpitale, w porównaniu z lekospisami z lat przedwojennych, a tym bardziej z początkowego okresu powojennego — jest faktem bezspornym. Bezsporna jest również zmiana stosunku procentowego leków importowanych do wyrabianych w kraju, na wyraźną korzyść tych ostatnich.

Coraz więcej produkujemy leków w odbudowanych lub zbudowanych od nowa fabrykach farmaceutycznych. Ale i coraz więcej mamy kłopotów i utrudnień ze sprowadzaniem zagranicznych medykamentów. Bo i w tej dziedzinie St. Zjednoczone i zmarshallizowane państwa Europy Zachodniej stosują dyskryminację polityczną.

I jeżeli istnieją braki, które sygnalizowali lekarze szpitalni, to przede wszystkim dotyczą one specyfików importowanych.

Najdotkliwiej daje się odczuć brak leków kontrastowych (do zdjęć nerek, wątroby, oskrzeli). Chlorku etylu do krótkotrwałej narkozy. Novocainy i procainy do znieczuleń miejscowych. Hepariny — leku przeciw skrzepom. Witaminy K — potrzebnej przy niektórych schorzeniach systemu krążenia krwi i zbawiennej dla noworodków - wcześniaków.

Do niedawna byliśmy całkowicie uzależnieni w zakresie tych leków od zagranicznych dostawców. **Dziś podjęliśmy w kraju produkcję nic tylko PAS-u (leku przeciw gruźlicy), ale i penicyliny, witaminy „K" i niektórych leków kontrastowych.**

Są to więc trudności przejściowe i łatwo się tłumaczące.

Niestety, szpitale uskarżają się na braki w dostawie jeszcze innych środków nieodzownych w lecznictwie.

— Dlaczego dostajemy bandaże wąskie, a nie możemy, pomimo naszych wielokrotnych ponagleń, otrzymać szerokich na 15—20 cm Przecież to są bandaże, bez których nie sposób się obejść przy poważnych operacjach — żalił się jeden z chirurgów w Szpitalu św. Ducha.

To samo pytanie zadałam więc z kolei kierownictwu Miejskiej Składnicy. Odpowiedziano mi, że niejednokrotnie zwracano się w tej sprawie do Centrosanu. Bezskutecznie.

Bywają często kłopoty i z innymi środkami opatrunkowymi: gazą, watą, ligniną. Dotkliwie brak korków i szkła aptecznego. Brak jest igieł do odmy (niedawno było brak igieł do zastrzyków). Są duże trudności z wyrobami gumowymi: cewnicz.kami, kateterami urologicznymi.

— Na cały oddział o 60 łóżkach, mam jeden worek do lodu i ani jednego termoforu — skarżył się profesor - internista w Szpitalu św. Łazarza.

Rękawiczki gumowe są w dostatecznej ilości, ale jeszcze niezbyt dobrze z ich jakością. Pękają.

Wiele z powyższych niedociągnięć i braków dałoby się szybciej usunąć, gdyby sprawniej działała dostawa z Centrosanu. Często jednak okres jaki upływa od chwili wysłania zamówienia do momentu otrzymania leku czy materiałów, przedłuża się w tygodnie. Nieraz w miesiące.

*

Kierownicy szpitalnych pracowni analityczno - bakteriologicznych też walczą z rozmaitymi trudnościami.

Dlatego też, mimo że wszystkie szpitale posiadają własne pracownie, nie wszystkie rodzaje analiz mogą być na miejscu wykonane. Przesyła się je więc do Miejskiego Instytutu Higieny. Nie jest to ani wygodne, ani tanie.

*

— Proszę, wszystko tak stoi od sierpnia — pokazano mi w Szpitalu św. Łazarza pokój zawalony skrzyniami.

To diagnostyczny aparat rentgenowski, nadesłany przez Centrosan z wieloma brakującymi częściami. Dziś po miesiącach starań i poszukiwań, brak jeszcze ok. 10 proc. części.

W dalszym ciągu więc lekarz - rentgenolog pracuje w niebezpieczeństwie dla swego zdrowia na tzw. aparacie polowym, pozbawionym osłon.

W tymże samym szpitalu, który posiada jedyny w Polsce oddział skórno-weneryczny dla dzieci — funkcjonuje drugi aparat rentgenowski do naświetleń. Niestety, jest on za słaby i przedłuża znacznie czas leczenia.

W Szpitalu Przemienia Pańskiego aparat rentgenowski pracuje od świtu do nocy i nie jest w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb. Można byłoby co prawda zmontować jeszcze jeden aparat, który szpital już zdobył. Nie ma jednak dla niego pomieszczeń. Drugi rok czeka się na kredyty, by móc wyremontować pokoje przeznaczone na rentgenowską pracownię.

Tych parę przytoczonych przykładów, świadczących o niedociągnięciach typu organizacyjnego, nie obrazuje jednak całokształtu sytuacji na odcinku rentgena.

Bo trzeba przyznać, że od 1945 r., kiedy nie było ani jednego aparatu — zrobiliśmy milowy krok naprzód. **Dziś wszystkie szpitale mają aparaty diagnostyczne, wszystkie oddziały chirurgiczne i niektóre gruźlicze zaopatrzone są w aparaty przenośne, aparaty terapeutyczne (dla celów leczniczych) posiadają szpitale: Wolski, Dz. Jezus, Łazarza i przy Kopernika.**

*

Na zakończenie pragnę dodać, że jedyne skargi, jakie mnie doszły na temat leków czy pracowni, pochodziły nie od chorych, ale od lekarzy.

To nie chorzy mieli zastrzeżenia co do jakości leczenia.

To lekarze, których wymagania słusznie wzrastają, pragną mieć wszelkie dostępne dziś w medycynie środki — by móc leczyć najlepiej. Leczyć najskuteczniej.

mir-par.

Jeszcze jedna zima?

Futra już się zleżały

W magazynach przy ul. Inżynierskiej na Pradze leży od dłuższego czasu pewna ilość skrzyń z futrami. Zanim skrzynie dotarły na Inżynierską, przeleżały przez długi czas w składnicach b. Min. Aprowizacji przy ul. Stalowej, następnie przy ul. Książęcej. Wędrówka ta trwa już od kilku lat.

O futra zabiegały różne instytucje handlowe i społeczne, jednak bezskutecznie. Dlaczego ich nie przydzielono i rozprowadzono przez kilka lat — nie wiadomo.

Zainteresowano się nimi znowu pod koniec lata br., a więc dość wcześnie, ażeby jeszcze przed zimą wykorzystać we właściwy sposób.

A więc w sierpniu rb. Rada Związków Zawodowych zaproponowała dysponentowi zmagazynowanego transportu przejęcie futer i rozprowadzenie ich wśród ludności pracującej za pośrednictwem PDT i sklepów WSS. Odbyły się liczne rozmowy co do techniki przejęcia i rozprowadzenia futer.

Przedstawiciele Związków dowiedzieli się, że futra są trzech gatunków.

Gatunek I — futra, które nadają się do użytku, II — futra z małymi uszkodzeniami (brak guzików itp. mankamenty) i wreszcie III — futra, które nadawały się tylko do przeróbki.

Futer pierwszych dwóch gatunków było ok. 3.000. Powołano komisję, w której nie było przedstawicieli Związków Zawodowych, ale za to fachowcy, która wyceniła futra. Rada Zw. Zaw. zgodziła się na przejęcie futer tańszych (poniżej 20 tys. zł za sztukę). Droższe dysponent futer postanowił sprzedać z licytacji.

Wyznaczono dzień, w którym WSS miała na zlecenie Rady Zw. Zaw. zabrać futra z magazynu. Samochody przybyły w wyznaczonym czasie, jednak przedstawiciele Związku dla pewności (żeby się nie zdarzyła przysłowiowa historia z kotem w worku) przed załadunkiem skrzyń, przystąpili do przeglądu ich zawartości. Przegląd wybranych na chybił trafił 6 skrzyń przekonał nabywców, że futra nie... zyskały na długoletnim leżeniu. Część okazała się zleżała, nadawała się do przeróbki. Poza tym, zdaniem przedstawicieli Związków, futra w tym stanie były zbyt drogo wycenione. Nic też dziwnego, że odmówiono przyjęcia futer i samochody odjechały z niczym.

Od tego czasu minęło przeszło trzy miesiące. O futrach słuch zaginął. Czy zostały przekazane warsztatom — nie wiadomo. Przypuszczalnie spoczywają nadal w skrzyniach na Inżynierskiej.

Wisi nad nimi groźba, że przeleżą jeszcze jedną zimę. A wtedy może już i na przeróbkę będzie zapóźno.

(ig)

Cenne mapy
dla Uniwersytetu Warszawskiego

Znany rzeźbiarz polski, Karol Tchorek, zdobywca I nagrody w konkursie na tablice pamiątkowe na miejscach straceń, ofiarował Uniwersytetowi Warszawskiemu (Zakład Geografii Fizycznej) cenne mapy — 8 arkuszy „Mapy generalnej województw", sporządzonych przez Juliusza Colberga w 1826—27 roku. Mapy Królestwa Polskiego Franciszka Radeckiego z r. 1830, wiele starych map zagranicznych, ręcznie rysowane mapy z podróży Cooka, i jego pierwsze mapy cieśniny Beringa.

Znaleziska
z okresu neolitu

BYDGOSZCZ. Chłopi wsi Wudzyn pow. bydgoskiego natrafili w czasie orki na ciekawe znalezisko z okresu najstarszego neolitu (tj. ok. 3000 lat przed naszą erą).

Znaleziskim tym są szczątki glinianej urny ozdobionej charakterystyczną ornamentyką — ornamentem kreskowym i falistym. Obok urny znaleziono 2 kamienne siekierki.

Młyńskie maszyny, wszelkie artykuły młyńskie — techniczne
poleca Eugeniusz PAŁASZEWSKI
Warszawa, Pankiewicza 4 Poznańska 38.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

My chcemy chleba

Mamy dość pszennych bułek

Stołeczne bary mleczne oprócz nabiału sprzedają pieczywo. Nie dojrzysz tam jednak wcale chleba. Klientom uparcie podsuwa się bułeczki i tylko bułeczki.

Tymczasem wielu z nas — właśnie stałych klientów tych barów — woli zamiast bułeczek — zdrowe, smaczne pieczywo gruboziarniste.

Nie pomagają nalegania. Obsługa barowa potrząsa tylko ramionami i gorszy się zapewne „prostackim" w jej pojęciu — upodobaniem klienteli.

Cóż tedy robić?

Swego czasu na łamach „Życia" poruszana była z dobrym skutkiem sprawa wypieku chleba, popularnie zwanego „Grahamem". Tego chleba dziś jest już — jak się wydaje — dostatecznie dużo — a jakość — co trzeba stwierdzić — jest coraz lepsza.

Dlaczego tego gatunku pieczywa nie ma w barach mlecznych?

Może dlatego, że więcej kłopotu jest z jego krajaniem. Innego powodu trudno się doszukać.

To jednak byłby powód nieistotny. Bary mleczne — to agendy społeczne. Prosimy więc za pośrednictwem „Życia", aby w barach mlecznych, obok bułeczek pszennych, był również Graham, kromki żytniego chleba razowego, bułki żytnio-pszenne z kminkiem.

Jest tego wbród na rynku.

Nieporozumienia kefirowe

Przy okazji jeszcze jedna uwaga

W mlecznych barach brak też „kultury kefirowej".

Wiadomo, że kefir młody, 1—2-dniowy działa przeczyszczająco, późniejszy zaś — odwrotnie.

„Wieku" kefiru w barach mlecznych WSS nie można się dowiedzieć. Proszę więc sobie wyobrazić, jakie to kłopoty — wynikają dla klientów, w takim stanie rzeczy, zresztą klientów — pełnych uznania dla organizatorów barów mlecznych.

W danym wypadku chodzi tylko o pewne, łatwe do usunięcia usterki.

J. Łowicki
w imieniu „kadrówki barowej".

*

Życzenia „kadrówki barowej" kierujemy pod adresem WSS. Niewątpliwie będą uwzględnione, bo są słuszne.

Innych naszych Czytelników, domagających się zwiększenia liczby barów mlecznych — informujemy, że WSS nie poprzestanie na istniejących już w stolicy barach i w miarę rozwikłania sprawy lokalowej — zamierza całą Warszawę pokryć gęstą ich siecią.

(Red.)

Nauka i praca dla maturzystów
których nie uchłonęły wyższe uczelnie

Ministerstwo Oświaty poleciło Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego utworzyć specjalne kursy zawodowe dla absolwentów szkół średnich, którzy z braku miejsc nie mogli być przyjęci na wyższe uczelnie. CUSZ zorganizował już tę akcję szkolenia w porozumieniu z poszczególnymi ministerstwami.

Ministerstwo Komunikacji zatrudni absolwentów w Centralach DOKP, w służbie handlowo - taryfowej, zasobów, warsztatów głównych i zakładach graficznych, a PKS w służbie administracyjnej. Zainteresowani powinni zgłaszać się do DOKP lub dyrekcji PKS w Warszawie. Kursy kasjerów i informatorów (pracownicy turystyki) organizuje Orbis.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zatrudni absolwentów w służbie pocztowo-telekomunikacyjnej w Warszawie, Gdańsku, Katowicach, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Poznaniu, Szczecinie i Wrocławiu. Podania przyjmuje MPiT, Warszawa, pl. Małachowskiego 2.

Ministerstwo Żeglugi organizuje jednoroczny kurs dla oficerów marynarki handlowej w Gdyni. Podania przyjmuje Państwowy Ośrodek Wyszkolenia Morskiego w Gdyni.

CUSZ organizuje również w poszczególnych resortach gospodarczych specjalne kursy, po których ukończeniu absolwenci zatrudnieni będą w przemyśle i handlu. Informacji udzielają i zapisy przyjmują: Dział Kadr CZP Chemicznego — Gliwice, ul. Sowińskiego 11, Działy Szkolenia CZ Energetyki — Warszawa, ul. Bracka 22, CZP Węglowego — Katowice, ul. Francuska 50, Departament Kadr Min. Handlu Wewnętrznego — Warszawa, ul. Filtrowa, Min. Przemysłu Rolnego i Spożywczego — Warszawa, Elektoral na 11. Wymienione w tej ostatniej grupie kursy trwają od 6 do 18 miesięcy.

Rady starej gospodyni

Pierniki

Droga Zosiu, chociaż od świąt dzieli nas jeszcze kilka tygodni, to jednakże warto już pomyśleć o piernikach, gdyż odwrotnie do innych ciast, pierniki muszą się „odleżeć", aby nabrały miękkości. W pieczeniu pierników ważnym warunkiem udania, jest odpowiednia temperatura pieca: piec musi być wygrzany, aby długo zachował ciepło, W czasie pieczenia nie należy ruszać ciasta, gdyż bardzo łatwo opada. Dobry piernik powinien być pulchny, dobrze słodki i w miarę korzenny.

PIERNICZKI DROBNE: 30 dkg mąki wsypać na stolnicę, zrobić dołek, wlać do niego 15 dkg zagotowanego miodu, dodać 10 dkg cukru, łyżeczkę utłuczonych, suchych korzeni (goździki, cynamon, skórka cytrynowa, pomarańczowa) lub 1 torebkę przyprawy do pierników, pół dkg sody oczyszczonej, 2 dkg masła i jedno całe jajko. Zagnieść ciasto, wyrabiać dosyć długo i wybić o stolnicę, (dobrze wyrobione ciasto lepiej rośnie). Rozwałkować cienko, jak na kluski, wycinać kieliszkiem małe kółeczka, smarować rozbitym jajkiem. Piec w gorącym piecu. Można je polukrować po upieczeniu, lub na surowe kłaść po migdałku lub rodzynku.

PIERNIK: 40 dkg mąki pszennej ucieramy z 3 dkg masła, 2 całymi jajkami, 10 dkg cukru i 25 dkg miodu (miód może być sztuczny). Miód podgrzewamy i lekko rumienimy i dodajemy go do utartej z dodatkami mąki. Następnie wsypujemy 1 łyżeczkę sody oczyszczonej, zapachy, (tzn.: goździki, cynamon, skórka pomarańczowa i cytrynowa, kilka ziarn ang. ziela) 1 lub 2 łyżeczki zależy, jak kto lubi piernik bardziej korzenny oraz pół szklanki mleka. Ciasto powinno mieć gęstość dobrej śmietany. Wyrobioną dobrze masę odstawiamy na kilka godzin dla fermentacji. Następnie masę wlewamy do wysmarowanej tłuszczem foremki lub tortownicy. Piec 1 godzinę, ostrożnie próbować patyczkiem czy piernik gotów (gdy patyczek suchy — ma dość). Po wyjęciu z formy i wystygnięciu możemy piernik przekroić, przełożyć dobrym dżemem lub masą czekoladową. Można go również polukrować.

Twoja ciotka

Trojaczki
za trojaczkami

Łódź nawiedziła „plaga" trojaczków. Przed dwoma tygodniami powiła dwóch chłopców i jedną dziewczynkę ob. Szymańska, urzędniczka jednej z firm łódzkich, a obecnie *trzy zdrowe dziewczynki wydała na świat Stanisława Podyma*, dozorczyni małego domku przy ul. Wólczyńskiej 259.

Dwoje dzieci waży po 2 kg, jedno 2 kg i 250 gr. Zarówno pierwsze jak i drugie trojaczki czują się dobrze. Społeczeństwo łódzkie pospieszyło im z pomocą. (o)

Lab. Chemiczno-Farm.
A. Kozłowski, Łódź
POLECA NA ŚWIĘTA
WODĘ KOLOŃSKĄ „4711"
i TUSZ do RZĘS
»Ever-you«
Do nabycia w perfumeriach i drogeriach. K 6212-1

Kazimierz Brandys

TROJA-MIASTO OTWARTE

56

Pankrat proponuje Hołyszce wspólne pójście na raut do Ambasady Czechosłowackiej. Wychodząc Hołyszko zaznacza mimochodem że Orszanka chciała widzieć Pankrata.

W pamięci Pankrata pojawia się obraz nieżyjącego towarzysza z ruchu oporu zecera Wilgi — człowieka prostego, szczerego. Szarlej był jego przeciwieństwem.

Pankrat udaje się na kongres. Czeka na chwilę odczytania deklaracji uczonych słowiańskich.

Mówcy na trybunie zmieniali się dość często. Zauważyłem, że ilekroć przewodniczący miał wywołać kolejne nazwisko, gwar milkł i głowy obecnych zwracały się w stronę stołu z napisem „Pologne". Nazwisko padało w zupełnej niemal ciszy. Cebrowski siedział jednak nieporuszony. Zza jego ramienia wychylało się kraglutkie ciemię Testynowicza Dalej — szczotkowata czaszka Rychwała, i inni, o których niewiele wiedziałem. Amerykanie siedzieli długim podwójnym rzędem blisko podium. Widziałem srebrzystą czuprynę Lutrechta, pochylonego nad papierami. Krzątał się przy nim młody mężczyzna, muskularny, o różowej twarzy, bardzo jasny, prawie albinos. Domyśliłem się, że jest to dr Howles, asystent Lutrechta, o którym wspominał Cebrowski.

Za moimi plecami kilku mężczyzn, prawdopodobnie dziennikarzy, prowadziło rozmowę o ubiegłym dniu obrad. Dowiedziałem się z niej, że tego dnia reakcyjne prezydium Kongresu ogłosiło projekt rezolucji. Głosowanie nad projektem odbyło się późnym wieczorem, w sali pełnej milczącego tłumu. Rezolucja została uchwalona, ale delegacje słowiańskie oraz część francuskiej i włoskiej — wstrzymały się od głosu. Dziennikarze nie mogli tego zrozumieć. Atmosfera była napięta, oczekiwano teraz deklaracji wyjaśniającej „ten zagadkowy krok". W sali gęstniało powietrze. Deklarację miał odczytać Cebrowski.

Ogólne podniecenie zaczęło udzielać się i mnie. Przykuła mnie do tej sali jakaś potężna siła: nie mógłbym teraz wstać i wyjść. Nasi ludzie umieją rąbać prawdę do ostatniego tchu. Wysłuchiwały jej sądy i żandarmi, spowiednicy więzienni i plutony egzekucyjne; wszyscy świadkowie i sprawcy ich śmierci. No, tam, na Kongresie, nie było z nami jeszcze tak źle. A przecież nikomu nie przeszłoby przez głowę, żeby machnąć ręką i pójść na bulwary. Zdawało mi się, że za chwilę będę tam potrzebny — komu, do czego, trudno by określić. Może tej parze, która siedziała obok mnie, może Cebrowskiemu, może innym, o których nie wiedziałem... A może czekaliśmy po prostu, tak jak się czeka na odmianę pogody: żeby wreszcie zabłysło jakieś światło, albo żeby na wyschniętą ziemię spadł deszcz. Nie wiem zresztą, czy to jest trafne porównanie.

Zdaje się, że na trybunie mówców stała wtedy jakaś kobieta, siwa i ostrzyżona po męsku. Megafony powtarzały jej słowa o „ponadpolitycznej naturze nauki", czy inne w tym rodzaju. Student, siedzący koło dziewczyny, nachylił się do mnie i powiedział: — Wczorajsza rezolucja to środek na wymioty. Nie mogliśmy na nią głosować. — Zmarszczył nisko zarośnięte czoło i warknął, że takie środki są dobre dla ludzi przejedzonych. Dziewczyna roześmiała się na to i wskazała wzrokiem mówczynię: — Wyobraża sobie, że jest sprawiedliwa, bo cierpi na kurzą ślepotę! Kury są także ponad polityczne, ne croyez-vous? — Spytała mnie, czy jestem cudzoziemcem, a kiedy wymieniłem nazwę swojego kraju, skinęła poważnie głową, jak gdyby poczytując mi za dowód rozsądku, że urodziłem się Polakiem. Spodobała mi się ta para. Rozmawialiśmy dłuższą chwilę. Powiedzieli, że Lutrecht był nieobecny w czasie głosowania na rezolucję i nie wiadomo, czy należało to uznać tylko za przypadek. Tak przynajmniej sądziła ona. Jej towarzysz wydawał się bardziej sceptyczny.

Podczas gdy wymienialiśmy podobne uwagi, o kilka krzeseł na lewo ktoś zaczął wykrzykiwać moje nazwisko. Czarny, przysadzisty facet przedzierał się w moją stronę, wołając: — Pankrat, vieux diable! Tu ne me reconnais pas? — Dokoła powstało zamieszanie, parę osób syknęło.

— Poznaję cię, Brunot — odpowiedziałem.

Brunota spotkałem po raz pierwszy w jakiejś kantynie madryckiej, w 36-ym. Był to namiętny Prowansalczyk o kruczych włosach i oczach jak dwie oliwki. W Madrycie spędziliśmy razem parę tygodni, potem dostał w kolano kawałek pocisku i poszedł do lazaretu. Od tego czasu nie widziałem go ani razu, dopiero tam.

Po wojnie wrócił do dziennikarstwa. Szczerząc białe, wystające zęby śmiał się teraz: — Na cośmy zeszli, Pankrat! Siedzieć w tej starej budzie i słuchać zakatarzonych morsów! Nie to co dawniej. No passaran, tu te souviens, eh?

Kiwałem głową i śmiałem się także. Chyba z dziesięć minut klepaliśmy się po ramionach. Brunot wyrzucał z siebie potoki słów. Grzmiącym szeptem opowiadał o swoich wojennych przygodach i wypytywał o moje Musiałem mu przyrzec, że przyjdę do niego pogadać o Polsce. — Ludzie nie wszystko o was wiedzą — tłumaczył — warto napisać. — Znów zaczął mnie klepać i szczerzyć zęby wykrzykując swoje „vieux diable!" Pracował w dwóch redakcjach: „Demain" i „Ce Soir". Obydwa pisma znałem — wieczorne dzienniki lewicowe. Obiecałem zajść po powrocie z terenu. Nie przewidywałem wtedy, jak bardzo mi się wkrótce przyda to spotkanie z Brunotem.

Na razie jednak musieliśmy się pożegnać. Rozmowę przerwała nam niespodziana cisza.

W sali zamarł nagle wszelki ruch, tylko biała smuga reflektora wznosiła się powoli, szukając jednego człowieka. Na trybunie stał już Cebrowski. Ludzie w głębi sali podnieśli się z miejsc. Cisza była tak ogromna, że student koło mnie, który chciał klaskać, zawahał się i położył ręce na kolanach. Potem oboje objęli się w pół i słuchali przytuleni do siebie. Dobiegły mnie pierwsze słowa:

— Rezolucja, uchwalona wczoraj mówi o wszystkim, nie wyrażając niczego. Czy należy opuścić tę salę, nie wysłuchawszy prawdy o dzisiejszym świecie, czy godzi się tak powrócić do ojczyzny?

Tekst Deklaracji ogłosiła wieczorna prasa w pełnym brzmieniu. Przytoczyły ją także, o ile wiem, nasze dzienniki w kraju. Cebrowski przemawiał po polsku. Stał nieco pochylony w przód, wparłszy obie ręce w krawędzie pulpitu i tylko ciężkim, powolnym ruchem barków akcentował słowa.

(D. c. n.)

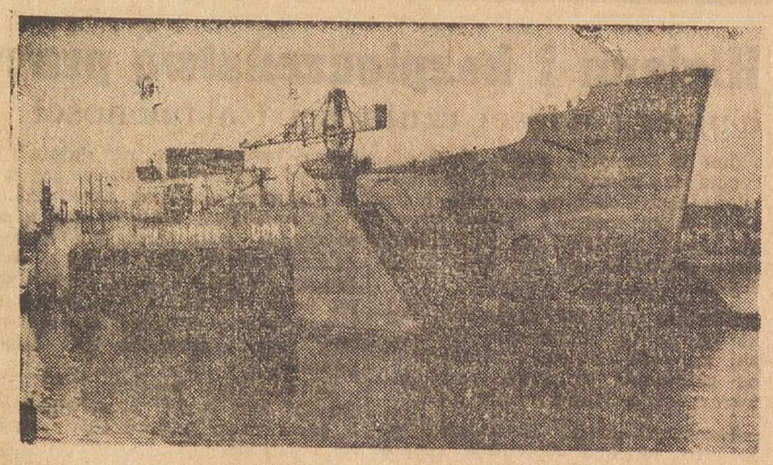

Kadłub 3-go rudowęglowca s/s „Brygada Makowskiego" przed wodowaniem. (Do art. obok).

Doroczne zebranie
Tow. Naukowego Warszawskiego

W Sali Kolumnowej Uniw. Warszawskiego odbyło się uroczyste doroczne zebranie Tow. Naukowego Warszawskiego.

Prezes TNW prof. W. Sierpiński złożył sprawozdanie z działalności TNW i wyraził gorące podziękowanie Prezesowi Rady Ministrów oraz ministrowi Oświaty za pomoc i opiekę nad Towarzystwem.

Z kolei sekretarz generalny TNW prof. J. Krzyżanowski odczytał listę nowowybranych 24 członków zwyczajnych oraz 19 członków — korespondentów TNW oraz listę przyznanych nagród, które otrzymali: Juliusz **Kleiner**, Gerard **Labuda**, Wojciech **Rubinowicz** i Bolesław **Hryniewiecki**.

Z wędrówek korespondenta

KURS NA STOCZNIE

Gdańsk, w grudniu.

Był wrzesień 1946 r. W historycznej już dziś sali „Romy", przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie, toczyły się obrady XI Sesji Krajowej Rady Narodowej.

Atmosfera była gorąca i burzliwa. Podczas gdy w kraju zza węgła faszystowskie podziemie strzelało do demokratycznych działaczy i aktywistów — tu „parlamentarne" przedłużenie mikołajczykowskiej opozycji napastliwie obszczekiwało politykę rządu. Niesławnej pamięci opozycjoniści używali trybuny KRN, jako miejsca dla propagandy w duchu wymagań [illegible] — przeciw władzy ludowej, przeciw ludowej polityce.

Był — przypomnijmy to raz jeszcze i pamiętajmy — wrzesień 1946 roku gdy skupione w PSL wrogie siły realizowały jeden plan: niedopuszczenia do stabilizacji politycznej i gospodarczej, plan podrywania wszelkich pociągnięć rządu, ku tej stabilizacji zmierzających.

Na łamach prasowych termometr nastrojów wskazywał tę samą, co na sali, temperaturę gorączkową.

I w takiej to atmosferze, po raz pierwszy z trybuny KRN padło, rzucone wówczas przez min. Minca, hasło trzyletniego Planu Gospodarczego. Padło, rzucone, jako konkretny i realny program gospodarczy rządu.

(Od naszego specjalnego wysłannika)

— **Narodowy Plan Gospodarczy— powiedział wówczas, referujący tę sprawę minister przemysłu — jest przede wszystkim planem odbudowy, ale jest w tym planie szereg momentów, które stanowią pomost do przyszłych, wielkich planów rozbudowy. Mamy w tym planie przewidzianą m. in. budowę wielkich, nowych obiektów, którymi będzie się interesował każdy człowiek w Polsce...**

Długo, długo przemawiał wówczas minister Minc, a gdy wspominał **„o nowych, nie istniejących dotychczas w Polsce gałęziach przemysłu, które zostaną zapoczątkowane"** — na ławach opozycji uśmiechano się ironicznie kiwając głowami. Na znak, że „propaganda tych obiecanek szyta jest grubymi nićmi".

Był 22 września 1946 r.

LIST Z ZAPROSZENIEM

Z koperty wypadła ćwiartka papieru z nadrukiem jednego z ministerstw. List zapraszał na zwiedzenie naszych stoczni okrętowych na Wybrzeżu, celem zapoznania się z ich osiągnięciami i ciekawymi wynikami pracy nowatorów i racjonalizatorów.

Przeczytawszy zaproszenie — jedno z wielu podobnych, jakie dnia każdego przynosi redakcyjna poczta — przypomniałem sobie, że po wojnie zwiedzałem już owe stocznie, poświęcając im reportaż.

Jak też tam wówczas wyglądało — usiłowałem uprzytomnić to sobie, wertując stare roczniki „Życia".

Jest! Reportaż z Gdańskiej stoczni. Pisany 20 stycznia 1947 r.:

„Trafiamy na cmentarzysko starych części i urządzeń okrętowych. Przywalone śniegiem leżą tu kuchnie okrętowe, kotły, zardzewiałe piecyki i części trudnych do rozpoznania mechanizmów. Z cmentarzyska tego, jak ponure grobowce przeszłości, sterczą betonowe bunkry, które strzegły dróg, wiodących do stoczni".

Z wieloma trudnościami borykały się wówczas stocznie. Toteż pisząc o tych kłopotach, wyraziliśmy wówczas troskę, by **„brak dostatecznych baz materiałowych nie zaciążył ujemnie na przygotowywanej budowie sześciu rudowęglowców".**

Rudowęglowców, które wówczas, w styczniu 1947 r., nie były jeszcze opracowane ostatecznie nawet na papierze.

W DOKACH

Listopad zrywał ostatnie już kartki z kalendarza, gdy skorzystawszy z zaproszenia, ruszyliśmy do stoczni.

W dokach i na pochylniach czerwieniły się kadłuby nowiutkich statków. Zewsząd, jak serie ciężkich karabinów maszynowych, dochodził odgłos młotków pneumatycznych, którymi to brygady niterów łączyły kadłubowe blachy. Na rusztowaniach i trapach migały sylwetki ludzi, na nieruchomych jeszcze, masywnych cielskach statków, ponad którymi flegmatycznie pochylały się wysmukłe żurawie dźwigów.

Stocznia grała pełnią życia.

Nasz przewodnik, w roboczym płaszczu, zatoczył ręką szerokie półkole i powiedział lakonicznie

— Ot i nasza stocznia!

A potem, jak gdyby zdając sobie sprawę, że dla ludzi nie obznajmionych tak jak on z terenem stoczniowych warsztatów — wyjaśnienie takie może być zbyt ogólnikowe — wskazując palcem począł wyliczać:

— Ten tam — to **„Sołdek"**. Wrócił ze swego ostatniego rejsu próbnego. „Dociera się". — A tam dalej — rudowęglowce — to „Pstrowski" — **„Brygada Makowskiego"** — **„Jedność Robotnicza"** — **„Pierwszy Maj"** — i ostatni z tej serii **„Józef Wieczorek"**.

— Pierwsze nity do tych dwóch pierwszych rudowęglowców wbijaliśmy tu, u nas, 3 marca ubiegłego roku — **a już 5 listopada roku bieżącego Zjednoczenie Stoczni Polskich mogło zameldować, że nasz plan 3-letni został wykonany. Mało tego, do końca roku przewidujemy przekroczyć ten plan do 110 proc.**

Ale chodźmy do „Lewantów".

ROŚNIE NOWY TONAŻ

Poszliśmy. Na dwóch sąsiadujących ze sobą stanowiskach stoczniowych dwa kadłuby — dwóch nowych statków typu „Lewant". I tu seriami po kadłubie szyją niterzy — stoczniowi rębacze „w przodku" — by użyć tego popularnego dziś w Polsce terminu górniczego, jako porównania.

A nasz przewodnik, jak gdyby pragnąc do reszty przygwoździć nas ławą faktów, kontynuował swe informacje.

— To jeszcze nie wszystko. Robimy ponadto jeszcze szereg innych jednostek morskich.

— A no, robota idzie, co? — zapytał z nutką dumy w głosie. — I to nie tylko tak u nas, ale i w innych stoczniach.

Od tego czasu, jak pan tu u nas był, stocznie nasze, poza nową produkcją wyremontowały ponad 2000 jednostek pływających polskich i zagranicznych...

DZIŚ OCENIAMY

Na chwilę odrywamy się myślą od oku informacji naszego przewodnika, by zastanowić się i uporządkować bogactwo materiału, by posegregować owe statki i dźwigi i doki pływające i pochylnie i tłum pracowicie mijających nas ludzi — robotników i techników. By po prostu ułożyć tę sumę wrażeń i uporządkować w świadomości.

Przemysłu okrętowego przed wojną w Polsce prawie że nie mieliśmy. Załążek stoczniowy w Gdyni wystarczał na skromne remontowe potrzeby rybackie.

Po Niemcach przejęliśmy zespół stoczni, tworzonych pod kątem wojennych i gospodarczych potrzeb III Rzeszy. Zniszczenia wojenne wynosiły tu 70 proc. stanu. Z gruzów trzeba było dźwigać wszystkie zasadnicze warsztaty stoczniowe i urządzenia. Trzeba by ło wyposażyć je w maszyny. **Nadomiar trudności, stocznie — jako ciężki przemysł Wybrzeża — w pierwszym etapie obarczone zostały zadaniami odbudowy zaplecza: mostów, taboru kolejowego, kotłów, traktorów itd.**

Brak fachowców i tradycji stoczniowych dopełniał obrazu sytuacji sprzed lat — wówczas, gdy padło hasło wytycznych Planu 3-letniego, i gdy stoczniom polskim powierzono tak trudne i tak odpowiedzialne zadanie. Zadanie ugruntowania charakteru naszego Państwa, jako państwa morskiego.

Wybrzeże — to nie tylko pas plaży morskiej i uzdrowisk kąpielowych, ale i bandera handlowa, i handlowy tonaż, i kadry morskie, i rybacka flota, i zdolność przeładunkowa portów.

A węzłowym punktem wielu tych krzyżujących się problemów były stocznie. Kierunek więc na stocznie nakazywała busola politycznej logiki i na ten kierunek położono ster.

I wbrew uśmieszkom niedowiarków — z ław opozycji p. Mikołajczyka — ironicznie kiwających głowami, gdy min. Minc zapowiadał budowę takich gałęzi przemysłu, jakich Polska przedwrześniowa nie znała, wbrew niewierze ludzi słabego serca i małego ducha — dziś pierwsze wyniki oceniamy naocznie.

Odpowiedzi zaś na pytanie, jaka to siła umożliwiła owe zdobycze i osiągnięcia stoczni polskich — poszukajmy również w historycznym, przemówieniu, wygłoszonym przed laty na bursztynowej sesji KRN-u, gdy min. Minc powiedział:

„Wiemy, że dla realizacji tych olbrzymich, wielomiliardowych rezerw musimy postawić stawkę na największą naszą rezerwę: na dyscyplinę klasy robotniczej, na jej entuzjazm pracy i poczucie solidarności robotnika i chłopa".

Słowa te padły przed laty. Dziś pierwsze oglądamy owoce.

I nie byłoby prawdy o stoczniach polskich, nie byłoby pełnego obrazu ich osiągnięć, gdyby pominąć tego, który prawdę tę kształtował: człowieka, robotnika, stoczniowca.

Ale to stanowić już musi temat sam dla siebie.

Jerzy Ros.

Rozwiązanie konkursu obrazkowego

TYM, KTÓRZY NIE WIDZIELI
bo patrzyli przez dziurkę od klucza...

Konkurs nasz, skromnie zwany „obrazkowym" i pozornie dotyczący tylko tytułów sztuk, granych w teatrach stołecznych — w istocie wprowadzał Czytelników do teatru... historii współczesnej.

Uczestnicy konkursu, zapoznawszy się z treścią 6 reprodukowanych rysunków satyrycznych, powinni byli — chcąc dać dowód, że orientują się w zawiłościach scenicznych owego teatru — określić każdy rysunek odpowiednim tytułem sztuk spośród tych, które grano aktualnie w teatrach warszawskich.

Słowem — sześć tytułów z repertuaru teatralnego stolicy, to sześć kluczy, otwierających widownię teatru międzynarodowego. Kto znalazł właściwy klucz, ten wszedł do owego teatru i uchwycił sens przedstawienia. Kto nie znalazł, ten... patrzył przez dziurkę od klucza, a więc — widział kiepsko!...

Ponieważ rysownik nasz, choć nie pozbawiony skłonności złośliwych, bynajmniej przecież nie miał zamiaru przeciwstawiać się hasłom upowszechnienia teatru — reprodukujemy widowisko po raz wtóry.

1.

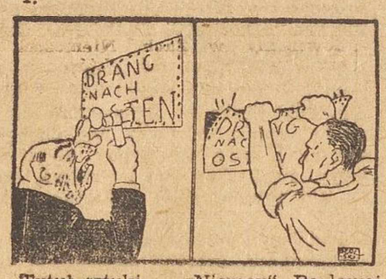

Tytuł sztuki — „Niemcy". Po lewej — Niemcy Zachodnie, krzewiące „tradycyjne" hasła rewizjonizmu i agresji, po prawej — Niemcy nowe, demokratyczne, Niemcy Piecka i Grotewohla, Niemcy, zrywające raz na zawsze z „Drang nach Osten" i „Lebensraumem".

2.

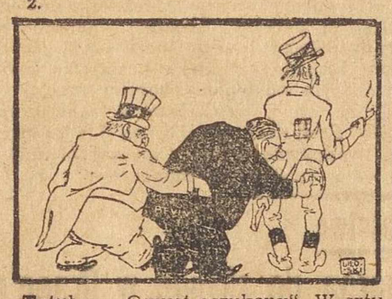

Tytuł — „Oszust oszukany". W sztuce występuje John Bull (uosobienie W. Brytanii), biedniejącej z dnia na dzień na skutek polityki zagranicznej min. Bevina i „planu Marshalla" i oddającej Wujowi Samowi jedną „imperialną" pozycję po drugiej, nie licząc dewaluacji funta...

3.

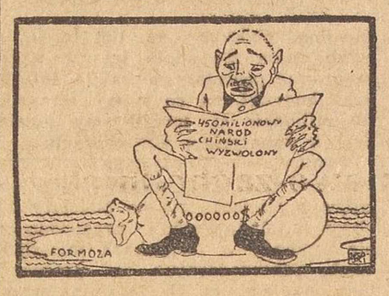

„Pan z milionami". Akcja toczy się na Formozie, ponieważ wyspy tej Chińska Armia Ludowa jeszcze — i na razie — nie wyzwoliła. Czang Kaiszek, choć inkasował miliony dolarów pomocy amerykańskiej, stracił jakoś minę bohatera oraz resztki władzy nad półmiliardowym narodem, wyzwalającym się z pęt obcego imperializmu i rodzimej reakcji.

4.

„Amfitrion 38". W roli głównej — sam Wuj Sam, ucharakteryzowany na Zeusa gromowładnego, choć jego atomowe gromy bardzo się ostatnio wystrzępiły. Francuski min. spr. zagr., Schuman, olśniony sztucznym blaskiem pozornej mocy, wyświadcza samozwańcowi, niczym Zeusowi — Hermes, „drobną przysługę": przemocą stręczy mu Mariannę (uosobienie Francji).

5.

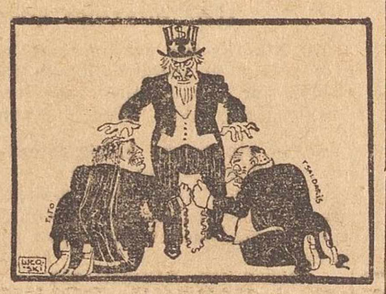

„Mąż i żona". Wiadomy kapłan dolarowy kojarzy parę faszystów starego i młodszego nieco chowu: Tito z Tsaldarisem (minister spraw zagr. monarcho-faszystowskiej Grecji). Kojarzy w związek dozgonnej wierności... lokajskiej.

6.

„Wesołe kumoszki z Windsoru". Po bliższym obejrzeniu nie kwalifikują się ani na „wesołe", ani na „z Windsoru", są to bowiem kumoszki niezdrowej „inicjatywy prywatnej", realizujące intuicyjnie wszystko, co hasłu „miej serce i patrz w serce!" najzupełniej przeczy. Dla „paska" pokrajałyby człowieka w paseczki. Należało by ulokować je — podobnie jak Falstaffa — w możliwie pojemnym koszu i puścić z prądem w dal, po szekspirowsku. Czyli po prostu — należało by je nie tyle może spławić, ile poskromić. (wg innej komedii Szekspira pt. „Poskromienie Złośnicy").

Post scriptum: rozwiązania konkursowe, nadesłane po niniejszym spektaklu, uwzględniane nie będą.

(a)

Nadesłano łącznie ponad 400 odpowiedzi, w tym zaledwie 37 trafnych.

Wśród czytelników, którzy nadesłali trafne odpowiedzi zostaną rozdzielone nagrody: 3 nagrody pieniężne (1) — 3.000 zł, 2) — 2.000 zł, 3) — 1.000 zł) i 15 książek. Losowanie odbędzie się dn. 9.12.49 r. tzn. w piątek o godz. 17 w sekretariacie „Życia Warszawy" — Marszałkowska 3/5. Zapraszamy na nie wszystkich, którzy brali udział w konkursie i rozwiązali go trafnie.

Oto oni:

1) Zofia Wiśniewska, W-wa, ul. Wilcza 18—17; 2) Janina Kozłowska Ursus k/W-wy ul. Centralna 1, m. 16; 3) Władysława Czarnecka, W-wa, ul. Hrubieszowska 7, m. 55; 4) Danuta Wiśniewska, W-wa, ul. Złota 43, m. 26; 5) Zbigniew Brym, W-wa, ul. Wilcza 31, m. 17; 6) Ryszard Dadler, W-wa, ul. Wąchocka 6; 7) Iwona Jarzyna, W-wa, ul. Budowlana 2, m. 6; 8) Roman Dziubiński, W-wa, ul. Poznańska 30, m. 15; 9) Henryk Skutałowicz, Włochy k/W-wy, ul. Małe Łuki 11, m. 3; 10) Wanda Kamińska, W-wa, ul. Zamieniecka 78, m. 6; 11) Sobiszek Kazimierz, Skolimów k/W-wy, ul. Zielna 5 „Zakopianka"; 12) Z Wolski, W-wa, ul. Filtrowa 83, m. 46; 13) Irena Wiązowska, W-wa, ul. Salezego 4, m. 17; 14) Waldemar Wałpiuk, W-wa, ul. Wileńska 15, m. 5; 15) Józefa Lenart, W-wa, ul. Wilcza 7; 16) Krzysztof Niemira, Kraków, ul. Gertrudy 18, m. 5; 17) Emilia Chmielewska, Włochy k/W-wy, ul. Wyzwolenia 23, m. 9; 18) Józef Skwara, Płońsk, Okr. Mleczarnia Spółdzielcza; 19) Zofia Tyszkówna, W-wa, ul. Hoża 27a, m. 9; 20) Joanna Mosińska, W-wa, ul. Al. Sikorskiego 27, m. 8; 21) W. Filler, W-wa, ul. Rakowiecka 23, m. 6; 22) Edward Bończak, W-wa, ul. Targowa 5, m. 6; 23) Karolina Romanowska, W-wa, ul. Lisa-Kuli 5, m. 1; 24) Irena Witkowska, W-wa, ul. Puławska 1, m. 11; 25) Zbigniew Serowski Falenica k/W-wy, ul. Żeromskiego 4; 26) Jadwiga Broszkiewicz, W-wa, ul. Złota 83, m. 48; 27) J. Zbigniewicz, Łódź, ul. Daszyńskiego 40, m. 30; 28) Jerzy Węgrzecki, W-wa, ul. Hoża 39, m. 4/.; 29) Hanna Pisarska, W-wa, ul. Raszyńska 21, m. 3; 30) Danuta Pietraszkiewicz, W-wa, Hotel „Bristol" p. 545; 31) Jerzy Flisak, W-wa, ul. Granowska 4, m. 1; 32) Zbigniew Wierzbicki, Miedzeszyn k/W-wy, ul. Reymonta 51; 33) A. Hofman, W-wa, ul. Rakowiecka 1/3, m. 32; 34) Zofia Konrad, Józefów k/Otwocka, ul. Nowa 7; 35) Zofia Rybicka, W-wa, ul. Barska 6, m. 45; 36) Jerzy Szymański, Włochy k/W-wy, ul. Piastowska 28, m. 9; 37) Teresa Kiljańska, W-wa 32, Al. Wojska 31, m. 11.

Z występów festiwalowych

Wielki sukces zespołów robotniczych
„Wieczór" Antoniego Czechowa

Festiwal Sztuk Radzieckich płynie trzema odrębnymi nurtami.

Na scenie Teatru Polskiego grane są komedie i dramaty przez zawodowe teatry całej Polski. Świetlice wiejskie właśnie ukończyły eliminacje stołeczne w „Syrenie", zespoły zaś robotnicze grają nieprzerwanie — aż do połowy stycznia — w sali MBP i na innych scenach stolicy.

Program piątkowy Festiwalu CRZZ w sali MBP był wieczorem werwy i humoru. Program, nieprzeładowany i wykonany sprawnie, składał się z trzech jednoaktówek świetnego komediopisarza A. Czechowa. Były to dobrze znane teatrom amatorskim Zw. Radzieckiego „Oświadczyny"; „Jubileusz" i „Niedźwiedź", arcydzieła miniatury komediowej, ujmujące w łatwą, popularną formę sceniczną zawiłości psychologiczne i bogatą akcję.

Godną podkreślenia jest praca reżyserów „z bożej łaski", którzy z takim pietyzmem przygotowali arcydzieła Czechowa. Potrafili oni uporać się z kunsztowną groteską, rzadko przejaskrawiając ją i wulgaryzując. Przedstawień tych nie powstydziłby się niejeden teatr zawodowy.

JEDNOCZEŚNIE W 5 MIASTACH

„Oświadczyny" wykonał Zw. Transportowców Przeds. Połowów Dalekomorskich „DALMOR" w Gdyni, „Jubileusz" kolejarze z Małkini; „Niedźwiedzia" — Zakłady Koksochemiczne w Zabrzu. W chwili ich występu odbywał się niewidzialny dla nas turniej tych samych sztuk na scenach Elektrowni Pruszkowskiej, Zw. Zaw. Budowlanych w Lublinie, w Hucie „Florian" w Świętochłowicach i Zw. Zaw. Prac. Państwowych w Pałęce.

„Dalmor" posiada doskonałą kierowniczkę świetlicową w osobie Elżbiety Wielochowskiej. Krótka z nią rozmowa wykazała, ile inicjatywy i zapału wkłada w swą pracę.

— Istniejemy od kilku zaledwie miesięcy — mówi — ale już wybraliśmy spośród tysiąca naszych pracowników co najtęższych śpiewaków i tancerzy, tworząc własny chór i balet. Wkrótce popiszemy się w większym zespole, urządzamy bowiem **na zakończenie sezonu połowu śledzi rewię pt. „Przy sobocie po robocie".** Wśród kolegów rozpisaliśmy ankietę na piosenki, tańce, recytacje.

„Oświadczyny" wyreżyserowali odtwórcy głównych ról: Łomowa i Czubukowa urzędnicy biurowi L. Ostrowski i G. Śnieżko. Łomow oświadczył się o rękę córki Czubukowa, Natalki, którą gra filuternie Urszula Kuźniakówna, maszynistka biurowa. Mniejsze role ogrodnika, stangreta wykonali pomocnik telefonisty J. Kaczorowski, oraz robotnik Jan Suchalski. Inspicjentem była niewiasta, referentka firmowa Janina Bojczuk.

SALWY ŚMIECHU

„Niedźwiedź", to typ zapalczywego kapitana artylerii, który najniespodziewaniej zamienia się ze srogiego wierzyciela w zakochanego pretendenta do ręki niepocieszonej wdowy. Rola ta wymaga wielkiego umiaru, a zarazem rozmachu. Kapitan w interpretacji rewidenta wagonów, Fr. Ilowicza był może chwilami zbyt impetyczny, lecz zasługą jego są niemilknące salwy śmiechu na widowni. Pełnym godności kamerdynerem Łukaszem był reżyser sztuki, kierownik wydz. zbytu Karol Limbosk, a egzaltowaną wdową Popową — referentka socjalna Zakładów Koksochemicznych, Janina Biernacka. Zespół ten posiada dużą rutynę, sceniczną: w zeszłym roku dopuszczony był do warszawskich finałów, grając „Oświadczyny" Czechowa, zaś **we współzawodnictwie świetlic Przemysłu Chemicznego zdobył I miejsce.**

Reżyserem „Jubileuszu" jest lekarz rejonowy PKP w Małkini, dr Edward Bujalski. On też wykonał główną rolę Szipuczina. W tej sztuce obsada jest o wiele liczniejsza, o charakterze zespołowym, z braku więc miejsca nie możemy wymienić wszystkich. Z talentem i zapałem gra zawiadowca stacji, St. Sedler i motorniczy Wiśniewski. Odznaczyli się też: kierownik poczty i jego pomocnik. Charakteryzuje ten zespół duża staranność szczegółów inscenizacyjnych i kostiumów.

W dn. 6 b.m. odbędzie się w Teatrze Polskim wielki pokaz końcowy zespołów robotniczych. PZPB Nr 1 Bielawy wystawia „Młodą Gwardię" Fadiejewa, przy czym chór i orkiestra hutników katowickich oraz zespoły taneczne Katowic, Łodzi i Wrocławia uzupełnią przedstawienie swymi produkcjami.

Samorodne talenty na wsiach

Zw. Samopomocy Chłopskiej prowadzi ponad 3.500 świetlic gromadzkich, przy których istnieje 2.000 bibliotek o 600 tys. tomów. Przy świetlicach prowadzą ożywioną działalność teatry amatorskie, chóry, kapele ludowe i zespoły taneczne. One to wzięły udział w festiwalu na najlepsze wykonanie sztuki, inscenizacji i pieśni radzieckiej. Akcja ta miała na celu, — i celu dopięła — wciągnięcia mas chłopskich w ogólną akcję pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej. Wynikiem festiwalu jest też przegląd poziomu artystycznego zespołów, zachęcenie do dalszej pracy i wprowadzenie współzawodnictwa międzyzespołowego.

Eliminacje stołeczne są już zakończone. Nagrodzono trzy spośród 17 zespołów teatralnych. I miejsce zdobyły grupy artystyczne: Bodzanów, woj. warszawskiego, Rypin na Pomorzu i Mszana Dolna, woj. krakowskiego. Ponadto przyznano szereg dalszych nagród za śpiew, tańce, montaże.

W kategorii inscenizacji pierwszą nagrodę otrzymał zespół z Sidzina pod Krakowem, drugą — zespół z Miskowa, woj. wrocławskiego. Wśród 11 zespołów śpiewaczych najlepsze okazały się chóry z Wołkowic, Białowieży i Siedlec, wśród zespołów tanecznych — z Tobrawy, Białowieży i Dąbrowy, woj. Olsztyńskiego.

Wszystkie zgłoszone do konkursu zespoły otrzymują dyplomy pamiątkowe: wyróżnione, oprócz dyplomów uznania, otrzymają radioodbiorniki, biblioteczki 100 i 80-tomowe, komplety nut itp. Niestety, odznaczeni odjechali z lekkim zawodem, nie wręczono im bowiem nagród w Warszawie. Nagrody te mają być nadesłane pocztą. Dlaczego nie na finałach? — zadawały sobie pytanie wyróżnione zespoły, oczekując na próżno na radosną chwilę uwieńczenia wysiłków.

Z 1.200 zgłoszonych do Festiwalu zespołów wiejskich większość po raz pierwszy przekroczyła progi swych świetlic. Kilka z nich nie widziało nigdy prawdziwej sceny, co nie przeszkodziło, że zostały zakwalifikowane do eliminacji wojewódzkich.

Festiwal odkrył wiele samorodnych talentów: np. chórem wiejskim z Sienicy Różanej woj. lubelskiego dyryguje gospodarz na 6 ha, Jan Muda. Chór ten posiada doskonałego śpiewaka-samouka Józefa Rybczyńskiego, który wykonał „Pieśni o Dnieprze". Kierownikiem przybyłego do Warszawy zespołu teatralnego z Olecka („Niedźwiedź" Czechowa) jest 64-letni emeryt kolejowy L. Tucker. Utalentowanym dyrygentem mieszanego chóru 48-osobowego z Krzczonowa, pow. lubelski jest nauczyciel, Józef Gamoń. Zespół z Dubowa, pow. Biała Podlaska wystawił sztukę pt. „Walka z analfabetyzmem — walką o pokój", napisaną i wyreżyserowaną przez żonę kowala, Rozalię Melaniukową, która ukończyła zaledwie 5 klas szkoły podstawowej. Szkoda, że sztuka ta nie odpowiadała warunkom konkursu i dlatego nie wzięto jej pod uwagę przy ustalaniu wyników eliminacji.

Może poziom niektórych zespołów nie był najlepszy, może wyłaniały się braki reżyserskie, kostiumowe i dekoracyjne, było jednak widoczne, ile myśli i serca włożyli artyści w swe produkcje.

Sumując wyniki, należy stwierdzić, że potężny wysiłek pracy Zw. Samopomocy Chłopskiej dał pozytywne rezultaty. Podkreślić się też godzi, że dużą pomoc zespołom udzieliło nauczycielstwo, urzędnicy i pracownicy miejscowych wydz. kultury i sztuki. (wr)

Huta »Batory«
przoduje w produkcji

Za osiągnięcia produkcyjne, uzyskane w III kwartale b.r., załoga huty „Batory" uzyskała honorowy sztandar pracy — najwyższą nagrodę Hajduckich Zakładów Hutniczych.

W związku z tym odbyła się na terenie huty uroczystość, w czasie której przodowników pracy nagrodzono premiami w ogólnej sumie 2.660 tys. zł.

Poza tym hutnicy otrzymali premię specjalną w wysokości 900 tys. zł. i nagrodę zbiorową na cele kulturalno-oświatowe w wysokości 196 tys. zł.

Zespół Teatru Jaracza
gra w Warszawie
w poniedziałek

(A) Olsztyński Państwowy Teatr im. St. Jaracza wystąpi w ramach festiwalu sztuk radzieckich w Warszawie w poniedziałek 12 b. m.

Spektakl na który złożą się dramat A. Puszkina „Kamienny Gość" i żart sceniczny A. Czechowa „Oświadczyny", odbędzie się w Państwowym Teatrze Polskim.

Remonty mieszkań
posuwają się naprzód

(l) Według nadchodzących z terenu meldunków w dziedzinie poprawy komunalnych warunków bytu klasy robotniczej uczyniono w ciągu ubiegłego miesiąca znaczny krok naprzód.

Materiały budowlane do remontu mieszkań są już dostarczone na miejsca robót, a same roboty zaawansowane w takim stopniu, że istnieje niemal całkowitą pewność zakończenia ich przed upływem bieżącego roku.

Wszystkie więc przyznane na ten cel kredyty będą w pełni wykorzystane.

Dotyczy to zarówno osiedli miejskich, jak i państwowych gospodarstw rolnych.

Przykład jeden z wielu

DLACZEGO W IŁAWIE BRAK LEKARZY
Chcą się osiedlać, ale nie ma dla nich mieszkań

(Od naszego specjalnego wysłannika)

(il) Brak lekarzy w województwie olsztyńskim jest niewątpliwie jednym z najtrudniejszych a zarazem najbardziej palących zagadnień. Wiele naszych miasteczek nie ma do dziś lekarzy, a we wszystkich bodaj ośrodkach powiatowych liczba ich jest niewystarczająca.

Różne są powody tego stanu rzeczy, ale w wielu wypadkach obsadzenie wolnego etatu zależne jest przede wszystkim od tego, czy miasto może się zdobyć na remont mieszkania dla lekarza. Za przykład może służyć Iława.

CHCĄ SIĘ OSIEDLAĆ

Miasto to, liczące obecnie ponad 7 tysięcy mieszkańców, posiada jednego tylko lekarza, jedną dentystkę i jedną położną. Oczywiście taka obsada służby zdrowia jest absolutnie niewystarczająca. Należałoby więc przypuszczać, że miasto dołoży wszelkich starań, aby pozyskać nowe, brakujące siły.

Kilka tygodni temu znalazła się lekarka-dentystka, która wyraziła gotowość osiedlenia się w Iławie i pracy w Ubezpieczalni Społecznej. Z zamiaru tego zmuszona była jednak zrezygnować z braku mieszkania.

W dniu 10 listopada przybył do Iławy lekarz, który również zamierzał osiedlić się w tym zniszczonym mieście. I on musiał z zamiaru swojego zrezygnować, ponieważ czynniki miejskie nie mogły mu zapewnić mieszkania.

Obecnie na szczęście (chociaż może za późno), w trakcie remontu znajduje się już mieszkanie dla drugiej siły dentystycznej. **Natomiast remont mieszkania dla drugiego, tak bardzo w Iławie potrzebnego lekarza przewiduje się dopiero... w bliżej nieokreślonej przyszłości.**

JEDEN POKÓJ

Trzeci wreszcie wypadek. Miasto, jak już powiedzieliśmy, posiada jedną tylko wykwalifikowaną położną, która jest „rozrywana" na wszystkie strony, musi bowiem obsłużyć i miasto, i okolicę.

Druga natomiast dyplomowana położna, siła młoda i podobno pełna zapału, walczy od miesiąca o przydział mieszkania, dojeżdżając co kilka dni do Iławy, aby się dowiedzieć w Zarządzie Miejskim o wyniku swoich starań.

Któregoś wreszcie dnia powiedziano jej, że może otrzymać tylko... jeden pokój. Dopiero ostatnio, dzięki usilnym staraniom, obiecano przydzielić wprawdzie mieszkanie, ale za to również w bliżej nieokreślonej przyszłości. Ile miesięcy lub lat może liczyć owa „przyszłość"?...

PROBLEM OGÓLNY

Tak wygląda „od dołu" sprawa werbowania na nasz teren pracowników służby zdrowia. Iława na pewno nie jest bowiem przykładem odosobnionym.

Sprawa mieszkań dla lekarzy, dentystów, położnych nabiera dziś szczególnej ostrości wobec tych wysiłków, które władze centralne i wojewódzkie wkładają w rozbudowę naszej służby zdrowia, ściągając i werbując na nasz teren brakujące nam siły.

Szybkie zrealizowanie tych starań zależy obecnie przede wszystkim od energii samorządu naszych miast i miasteczek, z jaką rozwiązywać się będzie problem mieszkaniowy.

Higiena i bezpieczeństwo pracy
wymaga więcej czujności i aktywności

(an) W Olsztynie odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli władz centralnych w sprawie higieny i bezpieczeństwa pracy. W toku obrad ustalono, że zagadnieniu temu poświęca się na ogół niedostateczną uwagę.

Niektóre rady zakładowe nie wykazują w tej dziedzinie dostatecznej czujności. Również niedostateczną aktywność wykazują rady folwarczne w PGR-ach.

Zaznaczyć należy, iż związki zawodowe na ogół doceniają znaczenie bezpieczeństwa i higieny pracy. Dzięki temu też ostatnio daje się zauważyć wzrost powszechnego zainteresowania dla tych zagadnień.

Na podstawie 800 wizytacji w państwowych gospodarstwach rolnych, dokonanych w roku bieżącym przez organa inspekcji pracy, stwierdzono, że w dziedzinie zakwaterowania i wyżywienia sezonowych pracowników rolnych nastąpiła już istotna poprawa.

Gorzej stoją sprawy, jeżeli chodzi o urządzenia przeciwpożarowe i przestrzeganie środków ostrożności.

Podnoszono również konieczność pogłębienia higieny pracy w roszarniach lnu i w tartakach przez uruchomienie urządzeń odkurzających.

Ilość wypadków przy pracy, jak to wykazują obliczenia, stale maleje. Najczęstszą ich przyczyną — co podkreślono na konferencji — bywa alkohol, szczególnie jeżeli chodzi o wypadki samochodowe.

Na odcinku pracy młodocianych i kobiet jest jeszcze wiele do zrobienia, mimo że w wielu zakładach pracy są już żłobki, stacje opieki nad matką itp. placówki.

Kredyty na zakup krów
dla ludności pochodzenia miejscowego

(l) Miejscowe władze administracyjne otrzymały z Warszawy wiadomość o asygnowaniu przez Min. Administracji Publicznej na dalszą akcję pomocy dla autochtonów kredytu w sumie ok. 75 mil. zł i dotacji w wysokości 13 mil. złotych.

Pierwszy raz przyznano na te cele 10 mil. zł, a następnie 23 mil. 610 tys. zł. Kredyt, przyznany ostatnio, ma być zużyty na pożyczki długoterminowe wyłącznie dla ludności rolnej miejscowego pochodzenia z przeznaczeniem na zakup krów. Terminy płatności tych pożyczek, zależnie od sytuacji materialnej pożyczkobiorców, wahać się będą w granicach od 5 do 10 lat.

Zakupy dokonywane zostaną w województwach sąsiednich — białostockim, warszawskim i pomorskim przez powiatowe zarządy gminnych spółdzielni pod kierunkiem i kontrolą Centrali Rolniczej tych spółdzielni w Olsztynie. Będą mogli robić zakupy na własną rękę również i pożyczkobiorcy. Przy odbiorze obowiązywać ich będzie cena faktyczna uiszczona za każdą pobraną sztukę.

W związku z powyższym wczoraj pod przewodnictwem wicewojewody J. Szymonika odbyła się specjalna konferencja celem dokonania rozdziału kredytów na poszczególne powiaty województwa.

Przy obecnych cenach rynkowych krów w naszym kraju **przyznany ostatnio kredyt da możność zakupienia ca 1.200 krów.**

Oprócz kwoty 75 milionów zł Min. Administracji Publicznej udziela na rzecz ubogiej ludności rolnej województwa pożyczki bezzwrotne z akcji pomocy przedzimowej w sumie 13 milionów zł. Z kwoty powyższej 60 proc. przeznacza się na zapomogi dla ubogiej ludności autochtonicznej i 40 proc. dla najbiedniejszych osadników.

Piękny hołd

Robotnicy Szczytna
robotnikom Warszawy

(il) Pracownicy Mazurskich Zakładów Przemysłu Drzewnego w Szczytnie zobowiązali się dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina wykonać do dnia 22 bm. **całkowitą stolarkę budowlaną dla Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.**

Stolarka przeznaczona jest dla robotniczej kolonii mieszkaniowej, budującej się na Mokotowie.

500 aktywistów umasowienia czytelnictwa
kształci się na 14 kursach w 7 miastach naszego województwa

(lu) Począwszy od jutra 500 kandydatów na kierowników zespołów czytelniczych i samokształcenia rozpoczyna szkolenie na 14 kursach, organizowanych przez Kuratorium Szkolne w Biskupcu, Ostródzie, Bartoszycach, Lidzbarku, Szczytnie, Olsztynie i Giżycku.

Na kursy powoływani są kandydaci spośród kierowników samorządowych punktów bibliotecznych, oraz aktywistów organizacji masowych, jak ZSCh., ZMP, Liga Kobiet, Związki Zawodowe itp.

W programie każdego kursu oprócz zagadnień ogólnych i metodycznych uwzględniono także zagadnienia ideologiczne. Między innymi omówione będą takie tematy, jak „ZSRR i jego rola w świecie" i „Istota państwa socjalistycznego".

Uczestnicy kursu otrzymują zakwaterowanie, wyżywienie i zwrot kosztów przejazdu.

Dzień Olsztyna

PLENARNE POSIEDZENIE PRN

Plenarne posiedzenie olsztyńskiej Pow. Rady Narodowej zostało zwołane na 10 bm.

M. in. na porządku obrad znajduje się sprawozdanie z działalności Gminnych Rad Narodowych w Butrynach i Dywitach.

DZIECI KOLEJARZY OTRZYMAJĄ PODARKI

(oz) Wydział socjalny przy DOKP Olsztyn przeznaczył na podarki gwiazdkowe dla 80 dzieci kolejarzy, które uczęszczają do przedszkola kolejowego, kwotę 160 tysięcy złotych.

Starsze dzieci do lat 14 również otrzymają podarki od ZZK.

DNI PRZECIWGRUŹLICZE

(an) Dni przeciwgruźlicze, które trwają do 7 bm., stoją pod znakiem uświadamiania i profilaktyki. Toteż główny nacisk położony został na pogadanki, wygłaszane w zakładach pracy.

CHODNIK PRZED TEATREM

(n) Przed gmachem teatru po kilkudniowej pracy ułożono poszerzony nowy chodnik.

TŁUMY W SKLEPACH

(n) Świat pracy czyni już obecnie zakupy świąteczne. Sklepy PDT, „Mazura", Centrali Tekstylnej i innych placówek handlowych, zwłaszcza w godzinach popołudniowych, są wypełnione tłumami, jakich nie widywaliśmy w poprzednich latach.

PORZĄDEK PRZY HALI

(ga) Roboty przy uporządkowaniu błotnistego dotychczas placu hali miejskiej zostały zakończone.

Plac wysypano żużlem, ułożono chodniki z płyt, oraz ustawiono ławy i stragany dla sprzedających owoce i nabiał.

„ORBIS" ROZBUDOWUJE SIĘ

(l) „Orbis" w naszym mieście uruchamia w najbliższym czasie w swym lokalu przy ul. Stalina drugą kasę i przedłuża godziny urzędowania codziennie do godz. 18-ej.

Zakwaszone w czasie wojny łąki
muszą być jak najszybciej regenerowane

(l). — Niewspółmiernie wielka w stosunku do innych dzielnic kraju ilość łąk i pastwisk w naszym województwie jest tym właśnie czynnikiem, który przesądza dalszy rozwój regionalnej produkcji rolnej w kierunku hodowli.

Toteż polityka rolna czynników wojewódzkich — samorządowych, administracyjnych i społecznych — nastawia się stopniowo na ten kierunek, regulując płodozmian zarówno na obszarze gospodarstw chłopskich, jak i w PGR-ach, oraz bieżące akcje kredytowe.

Obszar łąk i pastwisk w naszym województwie sięga 400 tysięcy hektarów. W czasie minionej wojny i w pierwszych latach po jej ukończeniu tereny pastwiskowe i łąkowe nie były należycie pielęgnowane, co spowodowało w niektórych miejscowościach zakwaszenie ziemi, a przez to i obniżenie wartości odżywczej siana.

W związku z tym zaszła potrzeba wydania zarządzeń, mających na celu regenerację zakwaszonych obszarów łąkowych, które liczyć trzeba na ok. 50 tysięcy ha.

Po przeprowadzeniu w terenie badań wstępnych Dział Rolnictwa i RR Urzędu Wojewódzkiego rozesłał w teren instrukcje, **zalecające wykorzystanie jeszcze w roku bieżącym pozostałych na składach zapasów na wozów sztucznych, zwłaszcza wapna, dla użyźnienia zakwaszonej ziemi.**

Jest to dopiero zapoczątkowanie wielkiej akcji użyźnienia tych ziem, która kontynuowana będzie w latach następnych aż do skutku.

Jednocześnie drobni rolnicy, w myśl powyższych zaleceń przystąpią do wapnowania zakwaszonych gruntów ornych. Przed nastaniem zimy obydwie akcje prowadzone będą z koniecznością w ograniczonych rozmiarach i będą miały raczej charakter pokazowy, **aby na konkretnych przykładach wykazać rolnikom celowość i rentowność zastosowania w podobnych przypadkach wapna.**

Gwardia zwycięzcą
błyskawicznego turnieju

(d) W turnieju siódemkowym o puchar przechodni OlOZPN wzięło udział jedenaście drużyn piłkarskich, w tym Gwardii Olsztyn — 3, Kolejarza po 2 z Olsztyna i Ostródy, Spójni z Olsztyna — 2, Gwardii z Barczewa 1 i Kolejarza z Olsztynka 1.

Rozgrywki przeprowadzone były systemem pucharowym. Pierwsze miejsce zdobyła I drużyna Gwardii Olsztyn, która pokonała Spójnię Olsztyn 1:0 oraz Kolejarza Olsztyn i Kolejarza Ostróda w tym samym stosunku. Drugie miejsce zdobył Kolejarz Olsztyn i 3 Kolejarz Ostróda.

Prabuty — miasteczko chorych (1)

W ŻYWICZNYM POWIETRZU LEŚNYM
zagrożeni gruźlicą odzyskują zdrowie

(Od naszego specjalnego wysłannika)

(il) Nikt by nie przypuszczał, znalazłszy się w Prabutach pod Suszem, że w odległości zaledwie dwóch kilometrów od tego ładnego miasteczka znajduje się drugie miasteczko, rządzące się własnymi niejako prawami i zwyczajami, jakże różne w swojej wewnętrznej treści od pierwszego.

Jest to miasteczko ludzi, zagrożonych gruźlicą, którzy leczą się tu w państwowym sanatorium dla chorych na płuca, nabierając sił do życia w leśnym, pachnącym żywicą powietrzu.

JEST 400, BĘDZIE 900

Inaczej tu było jeszcze przed dwoma laty. Wielki kompleks 36 pustych budynków stopniowo ulegał zniszczeniu, w którym niemały udział przypadał ma szabrowników.

Aż któregoś dnia w obrębie pięknych zabudowań, służących przed wojną jedynie uprzywilejowanym obszarnikom i kapitalistom, a w czasie wojny obłąkanym lotnikom faszystowskim z frontu wschodniego, zjawiły się ekipy robotników. Rozpoczęła się odbudowa sanatorium.

Dziś w sanatorium prabuckim przebywa już 400 chorych, chociaż „etatowych" łóżek liczy ono tylko 336.

— W styczniu przyszłego roku — mówi oprowadzający mnie po miasteczku chorych wicedyrektor Czerwiński — uruchomiony będzie nowy pawilon, obliczony na 120 łóżek. A gdyby nam się udało jeszcze wyremontować pozostałe, niczajęte dotychczas budynki, na co mamy otrzymać 50 milionów zł, moglibyśmy pomieścić w sanatorium 900 chorych.

Remontu wnętrz domagają się jeszcze trzy budynki z całego kompleksu, które przeznacza się na oddziały dla chorych. Jednocześnie przeprowadza się remonty w budynkach mieszkalnych, przeznaczonych dla pracowników, zatrudnionych w sanatorium. Na adaptację tę w przyszłym roku przeznaczona jest kwota 33 mil. zł.

Z CAŁEJ POLSKI

Mimo częściowo nieukończonych jeszcze robót budowlanych, życie w sanatorium prabuckim biegnie już utartym, normalnym trybem. To miasteczko chorych, **położone wśród pięknego wysokopiennego lasu o obszarze kilkudziesięciu hektarów, przypomina wielkie, nowocześnie urządzone uzdrowisko.**

W rozległych alejach parku raz po raz spotykam grupy spacerujących rekonwalescentów. Nawiązuję z nimi rozmowę. Okazuje się, że pochodzą z najodleglejszych nawet stron Polski. Nie brak tu górników ze Śląska, włókniarzy z Łodzi, robotników budowlanych z Warszawy. **Padają nazwy miast wojewódzkich i powiatowych, miasteczek i osiedli wsi i majątków PGR-ów.**

Do sanatorium kierują chorych Ubezpieczalnie Społeczne, wydziały zdrowia urzędów wojewódzkich oraz różne instytucje państwowe.

ZA MAŁO LEKARZY

Największym kłopotem sanatorium jest brak dostatecznej liczby lekarzy. Poza dyrektorem, który dokonuje również zabiegów, pracuje tu trzech ordynatorów trzech absolwentów, pełniących jednocześnie funkcję asystentów i jeden lekarz.

Tymczasem przy obecnym stanie chorych potrzeba nie mniej niż 22 lekarzy. Póki liczba ta nie zostanie osiągnięta, opieka lekarska nad chorymi wymagać musi ze strony personelu wyjątkowej ofiarności i wysiłku, który nie zawsze może sprostać zadaniu.

Podobnie przedstawia się sprawa pielęgniarek, których sanatorium zatrudnia obecnie 15. **A powinno ich być 46.** To zagadnienie wymaga również jak najszybszego rozwiązania.

W początkach roku przyszłego w Prabutach uruchomiony zostanie oddział chirurgii płucnej, który już dziś znajduje się w początkowym stadium organizacyjnym. Będzie to wielkim osiągnięciem zespołu lekarskiego, jeszcze jednym krokiem naprzód w dwuletniej pracy ludzi, walczących o zdrowie człowieka przeciwko niszczącym postępom choroby płuc.

O życiu wewnętrznym sanatorium w Prabutach — chorych i zdrowych, tworzących razem zwartą społeczność — w następnym numerze.

Nasi korespondenci donoszą

ELBLĄG. — (lo) 1 b. m. Elbląg otrzymał pierwszą gospodę spółdzielczą. Otworzyła ją Elbląska Spółdzielnia Spożywców przy ul. Grunwaldzkiej. Będzie ona nastawiona na masowe wyżywienie przyjezdnych, jak i ludności pracującej, nie mającej odpowiednich warunków do przyrządzania obiadów w domu. W przyszłym roku zostanie otwarta druga gospoda w śródmieściu.

ELBLĄG. — (lo) Na ul. Grunwaldzkiej zapłonęły lampy elektryczne. Do końca roku oświetlenie elektryczne otrzymają ul. 3 Maja i jedna z kolonii robotniczych w północnej części miasta, która dotąd nigdy nie miała oświetlenia ulicznego.

ELBLĄG. — (lo) Miejska Rada Narodowa naszego miasta ostatnią swą konferencję poświęciła kwestii mieszkaniowej. M. in. postanowiono wprowadzić kontrolę mieszkań. Podniesiono konieczność wystąpienia do władz o zwiększenie kredytów na potrzeby budowlane w roku 1950. Zapowiedziany kredyt w sumie ok. 200 milionów zł nie rozwiąże w dostatecznym stopniu kwestii mieszkaniowej.

KRYNICA MORSKA. — (lo) Potrzeba otwarcia szkoły w naszej miejscowości odczuwana była już od dłuższego czasu przez licznie tam osiadłe rodziny rybackie. Trudność jej uruchomienia polegała na braku odpowiedniego lokalu i siły kwalifikowanej. Ostatnio jednakże szkoła została uruchomiona, dzięki czemu został zlikwidowany ostatni obwód bezszkolny w pow. elbląskim.

NIDZICA. — (k) Koło Ligi Kobiet w Kocie przekazało 12 tysięcy zł., zebrane z loterii, na remont miejscowej świetlicy międzyorganizacyjnej.

NIDZICA. — (k) W obecności zaproszonych gości odbyło się walne zebranie oddziału powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego, na którym został wybrany nowy zarząd powiatowy ZNP w następującym składzie: St. Krasicki — prezes, L. Ośmiałowski — zastępca, Cz. Jakubowski — sekretarz, E. Chruszczewski — skarbnik, St. Sokołowski — kierownik ekonomiczno - społeczny, oraz Jadwiga Knapik, E. Wilczewski i J. Karasiński — członkowie.

OSTRÓDA. — (mr) Bufet kolejowy w naszym mieście pod względem zaopatrzenia jest chyba jednym z najbiedniejszych w województwie. Czy nie można byłoby zorganizować go inaczej, to znaczy lepiej?

OSTRÓDA. — (mr) W ub. miesiącu osiedliły się na terenie naszego powiatu 23 rodziny, składające się razem z 77 osób. Rodziny te przybyły z województw centralnych.

OSTRÓDA. — (mr) W roku przyszłym ma powstać miejskie przedsiębiorstwo remontowo - budowlane, którego zadaniem będzie przeprowadzenie remontów w budynkach, stanowiących własność miasta lub przez nie administrowanych, a także w domach remontowanych w ramach kredytów z FGM.

PRABUTY. — (mi) Staraniem Inspektoratu Kulturalno - Oświatowego Spółdz. Wyd.-Oświat. „Czytelnik" odbędzie się w naszym mieście w dniu dzisiejszym audycja słowno-muzyczna poświęcona uczczeniu 150 rocznicy urodzin poety Puszkina. Wykonawcami audycji będzie zespół Żywego Słowa Delegatury Pomorskiej „Czytelnika". Reżyseria Heleny Degli. — W programie przewidziane są recytacje solowe i zespołowe, fragmenty inscenizacji itp.

Skrzynka redakcyjna

Szanujmy i oszczędzajmy cudzy czas
Tym razem winna nie publiczność, lecz organizatorzy

Nasz stały Czytelnik pisze z Mrągowa:

„Dnia 27 listopada odbyła się u nas uroczysta akademia w sali gimnastycznej państwowej szkoły ogólnokształcącej. Zgodnie z programem o godz. 15 wszystkie miejsca były już zajęte, co świadczy o dużym zainteresowaniu społeczeństwa mrągowskiego.

O godz. 16 publiczność zaczęła się denerwować i częściowo wychodzić. Akademia rozpoczęła się dopiero przed godziną 17. Na szczęście wysłuchała jej przede wszystkim młodzież szkolna, dla której o godz. 17.30 miał się odbyć koncert fortepianowy z udziałem laureata Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego Szymonowicza.

Przy okazji muszę podkreślić, iż zebrania, organizowane w naszym mieście, rozpoczynają się często z bardzo dużym opóźnieniem. Dotychczas winę za to ponosiła publiczność. Okazuje się jednak, że ów zły zwyczaj nieposzanowania cudzego czasu ostatnio zaczął się udzielać i organizatorom".

J. Z.

(Nazwisko znane Redakcji).

*

Spóźnione rozpoczynanie zebrań, akademii i wszelkiego rodzaju uroczystości jest chorobą, na którą cierpi nie tylko Mrągowo. Walka z tą chorobą toczy się od dawna. Niestety, bakcyl niepuktualności okazał się trudny do zwalczenia.

W większych ośrodkach miejskich poszanowanie cudzego czasu zaczyna się coraz bardziej upowszechniać. Gorzej jest z miastami mniejszymi.

Ktoś kiedyś doradzał, jako lekarstwo, pewnego rodzaju „zmowę" publiczności, która raz jeden opuściłaby salę po 20 minutach wyczekiwania na rozpoczęcie zebrania.

Sądzimy, że istotnie na następne zebranie organizatorzy zjawiliby się na 20 minut przed jego rozpoczęciem.

(Red.).

CO i GDZIE

W OLSZTYNIE

Teatr im. Jaracza — Poranek muzyczny godz. 12.15, „Trzej geniusze" godz. 19.30.

KINA

Kino Polonia — „Nowa Albania" godz. 11, „Wschodnie zaloty", komedia muzyczna, prod. radzieckiej, godz. 17 i 19.30; dozw. od lat 14.

Kino „Mazur" — „Knock-out", prod. radz. godz. 10 i 12; dozw. od lat 10, „Wielkie życie", prod. radzieckiej, godz. 16.30 i 19; dozwolony od lat 14.

Kino „Odrodzenie" — „Zielone lata", prod. amerykańskiej, godz. 16.30 i 19.00, dozw. od lat 14.

Apteka dyżurna: Pod Kopernikiem, ul. Stalina 34

Szkodliwe i karygodne niedbalstwo

Jak to było z dostawą ziarna do składu w Ornecie
(Od własnego korespondenta)

(lk) Cechą charakterystyczną ludzi aspołecznych jest małostkowe wyrachowanie i brak zrozumienia dla interesu publicznego. Jednym z najbardziej charakterystycznych objawów tej ciasnoty pojęć jest tak często notowane u nas niedbalstwo w wykonywaniu obowiązków służbowych.

Przykładem tego posłużyć może wypadek, jaki niedawno się zdarzył w Ornecie przy dostawach zboża z zespołu PGR w Karpinach do składu PZZ.

Ziarno przywiezione zostało z miejscowości, odległej o 13 km. od stacji, a miało być dostarczone na skład, położony w obrębie torów stacyjnych. Tymczasem obsługa transportu, chcąc sobie ułatwić zadanie, zatrzymała ciągnione przez traktor wozy w odległości zaledwie 200 m. od składu i tu wyładowała zboże do dwóch pustych wagonów, po czym ruszyła spokojnie w drogę powrotną do Karpin.

Ludziom tym zabrakło energii i dobrej woli, aby przebyć ostatnie dzielące ich od składu 200 m.!

Skutkiem tego niedbalstwa unieruchomiono bez potrzeby na okres trzech dni dwa wagony i spowodowano konieczność przysłania na miejsce parowozu, który je podstawił pod skład, gdzie po raz drugi musiano dokonać przeładunku.

Notujemy ten fakt, jako szkodliwy i karygodny objaw niedbalstwa.

Szkoła w Ukcie otrzymała radioodbiornik
od pracowników księgarskich w Warszawie

(il) Do odległej i pięknie położonej wsi Ukta (pow. Mrągowo) przybyło dwóch delegatów Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych przy Centrali Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich w Warszawie celem poznania dziatwy szkolnej i szkoły, znajdującej się pod opieką pracowników CSWiK

Delegaci wręczyli dziatwie, jako pierwszy dowód roztoczonej nad szkołą opieki, czterolampowy radioodbiornik. Został on natychmiast zainstalowany w sali szkolnej ku uciesze i radości dzieci i nauczycielstwa. Przywieziony z Warszawy radioodbiornik jest pierwszym w Ukcie

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono książkę wojskową Nr. 0957501 RKU Ostrołęka, leg. Zw. Metalowców — Nowa Sól, odcinek zamel dowania — Siekierski Marceli syn Jana urodz. 24.6, 1924, zam. Nowa Sól, pow. Kożuchów. 1110-1

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie obywatelstwa polskiego wydane przez Starostwo Powiatowe Olsztyn, akt nadania własności na dom mieszkalny w Likuzach, wyd. w Olsztynie —Żbik Józef, zam. Likuzy. 1113-0

Zgubiono leg. Zw. Zaw. Prac. Budowlanych wyd. w Olsztynie na nazwisko Matczak Adam. 1114-1

Zgubiono dowód osobisty wyd. w Opinogórze, pow. Ciechanów, leg. służbową Dyr. Poczt i Telegrafów Olsztyn, leg. Zw. Zaw. Prac. Pocztowych — Zalewski Edmund, urodz. 1908 r. 1115-1

Zgubiono dowód zameldowania wyd. przez Zarząd Miejski Giżysko na nazwisko Fitkowski Stanisław, zam. Giżycko Konarskiego 26. 1116-1

B-93287